

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu,
z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju 4 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec 1 „ 50 „
Francji 2 „ 50 „
Belgii i Szwajcarii 3 „ 50 „
Włoch, Turcji i krajów Nadd. 50 ct.
Serbii 1 „ 50 „

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej”
ulica Kopernika 1. 5. — Ogłoszenia w Paryżu
przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.” agencja p. Adama
Rue des Saints-Pères 51, Paris; w Wiedniu Otto Maass,
(Haasenstein & Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Op-
pel, Stadt, Stubenbastei nr. 2, M. Dukes, J. Riemgasse
13, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Scholz,
1. Wollzeile 11, Markey Stern, Wollzeile 22; G. L.
Dante & Comp. w Frankfurtu n. M.; w Warszawie
Rajchman et Frencler Senatorska 22; w Krakowie
W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od
miejscy objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamę w rubryce „Nadzwyczajne” 20 ct.
od wiersza.

Administracja ul. Kopernika 1. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 11. maja.

Nadchodzą charakterystyczne wiadomości do
losu, jaki spotkał wiosek Schmerlinga
w Izbie panów. Na konferencji prawnicy zawiado-
mili hr. Taaffe przez swoich przyjaciół, że o-
kólnik Praska był za wiedzą i wolą korony wyda-
ny, i że dlatego przyrzeczono Taaffemu, że do gło-
szenia przybędą arcyksiężęta, ale Taaffe o-
świadczył, że większość będzie i bez tego po-
stronie rządu. Zawsze jednak przybył jeden z naj-
wyższych dygnitarzy nadwornych, ks. Thurn-Taxis,
i mimo że należał do centrum, głosował w myśl
rządu za wnioskiem Falkenhayna. To samo uczyni-
li nawet prezes tego centrum ks. Metternich,
tłumacz hr. Knefstein i Fugger, podczas gdy ks.
Trauttmansdorff, mający pretensję do teki mini-
sterjalnej w przyszłym gabinecie, lewicy, za
wnioskiem Schmerlinga głosował. W ogóle okazał
się fakt dość zabawny, że wniosek stronni-
cstwa, przez rząd dzisiejszy utworzonego i 45 człon-
ków liczącego, że wniosek, który w komisji wię-
kszość otrzymał — w plenum Izby nawet przez
wnioskodawcę nie był broniący, i rząd wręcz prze-
ciwnemu wystąpił, i sam wniosek wszystkich
5, 6 czy 7 głosów otrzymał. Czterech z tego
stronnictwa, między tymi i prezes, głosowało za
jednym, a pięciu za drugim wnioskiem mniejszo-
ści — reszta nawet na posiedzenie nie przybyła!
Tak więc centrum Izby panów w puch rozbita, i
ojciec się go zaparł. Czy na zawsze? Pan be-
dzie go jeszcze nieraz potrzebował, i posłuszny
lokal szmarwinychastnie.

Oświadczenie, które odczytał hrabia
Taaffe w sobotę w Izbie panów, było ułożone
i aprobowane na naradzie gabinetowej pod prze-
wodnictwem cesarza. Wszyscy ministrowie, a także
Gautsch i Baqueham oświadczyli się za legalno-
ścią okólnika Praska, tudzież za wnioskiem Fal-
kenhayna, a kategorycznie przeciw wnioskowi Con-
rada, dążącemu do utrzymania bodaj częściowo
hegemonii języka niemieckiego. Wszystkie te, i
wspomniane powyżej okoliczności, wywarły w ca-
łej prawnicy Rady państwa, a zwłaszcza w klubie
czeskim bardzo korzystne dla rządu wrażenie, głów-
nie ustep oświadczenia Taaffego: „Rząd teraz nie
szczytnie to, na co mu, jego zdaniem, ustawy po-
zwalały, i co politycznie pożyteczne wskazywa-
ło, tj. że Taaffe uznaje wpływ większości na
politykę gabinetu.

Ala już formalną radę między staro-
cechami wywodziła mowa ministra Gautscha, a
w Izbie posłów. Półrządowe Biuro koresponden-
cyjne, raczając na wczoraj szajstnym telegramem z tej
mowy, właśnie główne jej względem politycznym
ustępy zatali. Powiedział on, iż sądzi, że jeśli
nie u p. Weitlofa, to u innych w tej Izbie o-
trzymamy poparcie. Tak więc po raz pierwszy dr.
Gautsch apelował wprost do prawnicy o poparcie —
które też otrzymał, a nawet już otrzymał — da-
jącą telegramy wiedeńskie pism starocechskich —
i drugi szef sekcji ministerstwa oświaty, za-
bity w komisji, szmarwinychastnie w plenum Izby
posłów. Ton mowy dr. Gautscha był taki, że o-
szczęścił jego zamiarów wątpić niepodobna. Da-
leż oświadczył minister Plenierowi, że sejm czeski
ma prawo subwencjonować tę lub ową szkołę lu-
dową, pomimo że ustawa niech krajowych szkół
ludowych, a jeżeli kto chce się użalać w tym
względnie, to niechaj się nie udaje do ministerium
lub Rady państwa, ale do sejmiku.

Jakoż wczoraj Izba posłów przyzwoliła po-
zyty na drugiego szefa sekcji w minister-
stwie oświaty, pomimo iż zwłaszcza Czesi zapo-
wiadał, że z całym uporem za sformułowaniem
przez dr. Czernakowskiego a przez komisję budę-
tową uchwalonem wykreśleniem tej pozycji obsta-
wać będą.

Onegdajsze starocechskie dzienniki praskie
zostały skonfiskowane za artykuły z powodu za-
kazu urzędowości jubileuszowych „Sokoła”
praskiego. Komitet wysłał deputację do ce-
sarza z prośbą o dozwoleń tych urzędowości.

WOJNA

białej i czerwonej róży.

Ustęp z dziejów małego miasta.

(Ciąg dalszy.)

Zaprowadziliśmy Tadeuszów do garderoby;
tuż zaraz i pani Kolobutowska z ośką przybyła.
Jeszcześmy nie wprowadzili pań na salę, gdy na-
głe turkot haków, dzwonki sanek, krzyki furma-
nów rozległy się przed hotelem i powstał nagle
na schodach; szelest sukien, uwagi, na-
ścisną, szumiały falą coraz głośniejszą, aż fala ta
ręknęła przez drzwi rozwarte do pierwszej gar-
deroby. Służba traciła głowę. Wszyscy chcieli
być pierwsi w garderobie, na sali, by pierwsi
zamięść kolo pani Tadeuszowej i hrabiny Kolo-
butowskiej.

Mecenas terował drogę pani Świątnickiej
i Anielci, Julek stanął gwardją przy boku pani
Majrowiczowej i Andzi, i na szczęście obie te
potencje równocześnie szerokiemi podwojami we-
szły na salę, a za nimi Anielcia w białej sukni
z czerwona, Andzia w różowej, z białą różą
u boku i takąż w włosach.
Pan burmistrz z panią Kolobutowską, pan
marchalski z panią Kroczyńską parą patrycjuszów,
i o dziwo pan Świątnicki zbliżyli się do pani
Majrowiczowej, pogłaskał woski, do tańca poprosił.
Zobaczawszy to w lot pan Majrowicz, wyprostował
się, jakby sobie dodać chciał wzrostu i po-
wał się, jakby pani Świątnickiej. Malewicz z Mięko-
dą reke pani Świątnickiej, wzięli się pod reke i wy-
szli na koniak do bufetu.

Burdy studenckie na wszechchny
wiedeńskiej przeciw prof. Maassenowi po-
wzięły się wczoraj w sposób jeszcze gwałto-
wniejszy. Insultantów nie przywiodła do zastano-
wienia nawet powaga wszystkich niemal profes-
orów wydziału prawniczego. Rektor przemawiał do
studentów kilkakrotnie, także bez żadnego skutku.

Na usilne żądanie ministra Gautscha, rektor
wydał surowe ogłoszenie, grożąc najcięższemi ka-
rami, gdyby powtórzyli się demonstracje przeciw
Maassenowi.

W wiliu burd swoich przeciw Maassenowi
zestępli ciż sami studenci człowieka, którego do-
tąd uwielbiali i który do wręcz innego obozu niż
prof. Maassen, bo do tontenów należał, a to prof.
Tomaszczyk, z powodu, że d. 29. z. m. w Izbie
posłów zarzucił Schönererowi, że „korupcja staje
się poprostu klęską dla narodu, jeżeli tumanie
młodzieży, w sercach jej zaszczenia jad zawiści i
nienawiści do żydów.” Bursze wyśtosowali i ogło-
sili list do Tomaszczyka, w którym mu odmawia-
ją prawa, narzucać się Niemcom za mentora, sko-
ro sam nie jest Niemcem i t. d.

Wbrew doniesieniu półrządowej Starej Pres-
sy, zapewniła półrządowa *Budap. Corresp.*, że
zebranie się austro-węgierskiej konferencji
ciowej jeszcze nie jest naznaczone. Dalej donosi
Budap. Corr., że rząd rumuński zawiado-
miał już posła austriackiego, iż temi dniami wy-
szli delegatów do Wiednia. *Budap. Corresp.* do-
daje, że choćby nawet rokowania te pomyślnie
poszły, traktat handlowy z Rumunią w żaden
sposób nie mógłby przed upływem bieżącego roku
wejść w życie.

Pester Lloyd dowiaduje się, że z przyszan-
ministerstwo wojny sumy 52 mil. złr. na dzw-
yżający kredyt na armię, nie ma być
wydany nawet połowa. Zakupno znaczniejszej
liczby materiałów surowych, rozdzielenie i umieszcze-
nie tychże wzdłuż linii przewidywanych pocho-
dów wojsk i w wielkich fortecach, następnie roz-
maite fortyfikacyjne budowy, uzupełnienie sieci
komunikacyjnych i urządzeń ubikacji, które do
jesieni wykonane być mają, wyniosła zaledwie 24
mil. złr. Oprócz tego będzie wielka część za-
kupionych prowiantów użycza na bieżącą potrzebę
roku przyszłego, co będzie stanowić znaczną o-
szczędność w zwykłym ordynarjum wojskowemu
na r. 1888. Kredyt uchwalony na landweg i land-
złwrm, będzie jednak w całości zużyty; i rozpi-
sane liwerunki mają być do końca roku wyko-
nane. Doniesienie to mieliśmy już wczoraj i wie-
dzieliśmy, że wyszło pod znakiem poturzeniowym,
że rządowi na rozłożenie onego zależy, aleśmy
go za Pester Lloydem podać się nie wazyli, ponie-
waż tak półrządowe doniesienia konfiskacie ule-
gają! Skoro jednak organ hr. Kalnekiego *Frem-
denblatt* wiadomości te powtórzył w zupełności,
więc może nam jej nie skonfiskują.

Do wywiezionej przez *Nordd. Allg. Ztg.*
sprawy umów przed okupacją Bośni i Her-
cegowiny, przybywają co chwila nowe szczegó-
ły i walka półrządówców wre w najlepsze.
Neue fr. Presse podnosi jako ilustrację ówczesnej
„przejrzystej neutralności” Austrii względem Rosji
te okoliczności, że Austria dozwalała Rosji trans-
portować materiał wojenny Dunajem i kolejami
przez Galicję, podczas gdy Turkom stawiła trud-
ności w Kleku i Sutturynie (dawna anklawa tur-
recka na brzegach Dalmacji). Było to w czasie
wojny rosyjsko-tureckiej powszechnie wiadomem
i dziś nie jest już żadną rewelacją.

Z Pesztu telegrafują do *Fremdenblattu*, że
w tym tygodniu przybędzie Tisza na jeden
dzień do Wiednia. Celem jego podróży ma być,
oprócz przedłożenia mowy tronowej na
zamknięcie sejmiku węg. d. 24. lub 25. b. m.,
także ułożenie odpowiedzi na interpelację w spra-
wie rewelacji *Nordd. Allg. Ztg.* i w kwe-
stji wzięcia udziału w paryskiej wystawie
powszechnej.

W sprawie wycieczek organu bismarkow-
skiego przeciw polityce austriackiego ministerstwa

spraw zewnętrznych z przed lat dziesięciu, był
hr. Andrassy w poniedziałek na audjencji u ce-
sarza. Audjencja trwała dość długo, poczem odbył
Andrassy dwie konferencje w ministerstwie spraw
zewnętrznych. Utrzymują, że polemika w spra-
wie okupacji Bośni i Hercegowiny ma ustać.

Pomimo zapewnień, że jen. Kaulbars
bawił w Berlinie tylko dla spraw familij-
nych i od wszystkich polityków stronil jak od
zapowietrzonych, zaręcza berliński *Tagblatt*, że
jenerał miał ostatniego czwartku dwugodzinną kon-
ferencję z ks. Bismarkiem.

Na wczorajszym posiedzeniu rajchstagu nie-
mieckiego, wniośił istotnie minister Scholz sygn-
alizowany już przez nas projekt podatku od
wódki. Nie mamy jeszcze wiadomości szczegó-
łowych o przebiegu posiedzenia. Narodowo-libe-
ralni postawie godzą się podobno na projekt, uwa-
żając go za prowizoryczny. Przeciw projektowi
przemawiał z centrum deputowany Spahn. Spo-
dziewają się, że ustawa będzie przyjęta.

Z Petersburga donoszą, że w tamte-
szej fabryce naboju robią teraz doświadczania
i próby z automatycznym karabinem, wynalezio-
nym przez p. Makyma do szybkiego strzelania.
Ów p. Makym miał dać podczas próby 700
strzałów na minutę.

Charkowskija Wiadomości dowiadują się, że
roboty około poprawy i wykończenia portu w Ni-
kołajewie z wielką gorliwością uskuteczniają się.
Robotnicy pracują przez dzień cały, a w nocy
przy świetle elektrycznym. Rząd przeznaczył na
ten cel 2 miliony rubli, wszystko atoli razem ko-
sztaować będzie 3 miliony.

Zapowiadają bliskie zamknięcie komisji Pah-
lena w sprawie uregulowania kwestji
żydowskiej.

Demonstracje opozycjonistów w
Jassach, którzy chcieli zakłócić objawy lojal-
ności, okazane parze królewskiej w czasie jej
pobytu tamże, spełzły — jak donoszą do *Polst.*
Corresp. — na niczem. Telegram doniósł tylko o
demonstracyjnych gwizdaniach. Władze musiały
jednak zarządzić aresztowania, a między innemi
uwięziono dwóch bojarów, przywódców opozycji pp.
Szendrea i C. Balazsa. Widzą w tem zapowiedź
stanowczego występowania Bratiana przeciw opo-
zycjonistom.

Na przyjęcie serbskiej królowej
Natalii w Krymie, a mianowicie w Jalcie,
wyjeżdża z Petersburga tamtejszy serbski repre-
zentant, Sawa Gruicz.

Sprawa bułgarska.

Z Sofii dochodzą wiadomości, że wkrótce po
powrocie rejentów zostanie wydany dekret zwo-
lający zwykłe sejmowanie. Spodziewają
się, że sejmowanie nie rozjeżdże się bez poprzedniego
ogłoszenia uni Bułgarii z zachodnią Rumelią i
absolutnej niepodległości księstwa. Rząd nie robi
żadnego kroku, aby przeskoczyć temu zamiarowi,
ma on bowiem być zdecydowany na przyjęcie
polityki „laissez faire”.

Stambolowi i Naciewicz udają się do Bu-
karesztu. W tych dniach zostało 160 kadetów zama-
nowanych oficerami.

W telegramach z Sofii donoszą o nowej, ja-
koby przez księcia Bismarka forytowanej, kandy-
daturze na tron bułgarski. Ma być nim ks. Wil-
helm Nassauski, służący w armii austriackiej, i
będący obecnie pułkownikiem huzarów.

Biedna Porta jest w ciągłych obrotach z po-
wodu roli pośredniczącej, jaką na siebie w spra-
wie bułgarskiej przyjęła. Obecnie spotyka ją utra-
pienie ze strony Macedonii, skąd nadchodzą ma-
sami petycje, domagające się autonomii i reform,
jakie według traktatu berlińskiego, Turcja powin-

na była zaprowadzić, a sprawa ta stanęła o tyle
w związku z sprawą bułgarską, że przywódcy te-
go ruchu udali się o pomoc do rejencji w Sofii i
do wielu postów sobrania. Wprawdzie otrzymali
zstamtąd odpowiedź, że ruch ten jest obecnie i bez
widoków skutku i nie w porę, że sprawa Bułgarii
wymaga spokoju, a agitacja wszelka mogłaby wy-
wołać zamieszanie, lecz kłopot, jaki cała ta agi-
tacja sprawia Turcji, nie przestaje być kłopotem.

Dr. Walkowicz zawiadomił Portę, że rejen-
cja nie tylko nie popiera ruchu macedońskiego, ale
nsiluje go stłumić. W zamian otrzymał przyrzecze-
nie, że Porta ogłosi raportu Riza beja korzy-
stne dla rejencji. Przyrzeczenie to nie zostało jed-
nak wykonane, bo znemu Nelidow grozi Turcji
rozmaitemi represjami. Biedny sułtan!

Świat wystąpił z zapatrywaniem, w którym,
licząc na przeciaguęcie Serbii do obozu rosyjs-
kiego, uważa chwilę dzisiejszą za stosowną do
złożenia kwestji bułgarskiej *ad acta*. Wywobodzenie
Serbii z pod wpływu austriackiego i niedozwolenie
okupacji Bośni, są zdaniem jego najskuteczniejszym
środkiem rozwiązania kwestji bułgarskiej na ko-
rzyść Rosji.

Nowoje Wremia daje do zrozumienia, że
dalsze trwanie Porty w zamiarze niemięszczenia się
w sprawy bułgarskie, zmusza Rosję do zupełnego
ignorowania na przyszłość interesów tureckich.

Petersb. Wiadomości doradzają rzecze się o-
brony traktatu berlińskiego, niemającego już za-
danego znaczenia, a skutkiem tego odnosiłaby się
Rosja nadal wprost do Europy, nie zaś do Turcji.

Z Rady państwa.

Wiedeń d. 10. maja. Z Izby posłów. W od-
powiedzi na interpelację Tauschego w sprawie
uwolnienia przesów Rad powiatowych i przeło-
żonych gminnych od obowiązku pospolitego rusze-
nia, oświadcza minister Welsersheimb, że mini-
sterstwo stara się o uregulowanie odnosnych kwe-
stji stosownie do niezbędnych potrzeb publicznej
służby i wymogów militarnych. W tym celu
wydało ministerstwo osobne polecenia, zwłaszcza
do władz politycznych, względem jak najszybszego
uwolnienia przełożonych gminnych, osób należą-
cych do organów bezpieczeństwa i do zakładów
komunikacyjnych od obowiązku pospolitego rusze-
nia, aby funkcjonowanie tych instytucji pod każ-
dym warunkiem nie doznawało przeszkody.

Minister Falkenhayn odpowiada na interpe-
lację Richtera w sprawie energicznego wystąpie-
nia przeciw dzieleniu ziemi, wykonywanemu w spo-
sób zarobkowania, iż ministerstwo sprawiedli-
wości poleciło już sądom, aby za pomocą odpowie-
dnich kroków osłabiły działalność spekulatorów i
konsorcjów. Zarządzenie złemu nastąpić może je-
dyne na podstawie ustaw krajowych, któreby
ograniczały wolność dzielenia ziemi. W tym celu
musi być najprzód zatwierdzony projekt rządowy,
zawierający postanowienia o dzieleniu gruntów
spadkowych. Na razie nie może rząd użyć innych
środków. (Okłaski po prawicy).

Nastąpił dalszy ciąg rozprawy szczegółowej
nad statem ministerstwa oświaty.

Prosektor w skargi się, że między mło-
dzieżą szkolną szerzy się pijanstwo, poczem mi-
nister Gautsch odpowiadał na wywoły poprze-
dnie mówców. W szczegółowej mowie rozwinął
swoją program; pragnie on gruntownej reformy
gimnazjów, ponieważ dotychczasowa organizacja
gimnazjów nie odpowiada już wymagom. Uznają
on, że supenci cierpią niedzę, ale na razie ze
względem na finansowe stosunki państwa, nie dla
nich zrobić nie można. Co do podwyższenia opła-
ty szkolnej, próbował bronić tego rozporządzenia
także względami finansowymi, podając, że przez
to podniosą się dochody państwa.

Zaczek wyraził zdanie, iż lewica pozostała
się ze swymi idealami. Gdyby żyli Schiller i Go-
the, musieli by spłonąć ze wstydu, widząc co robią
Niemcy w Austrii. Na to odezwały się z lewicy
wołania: „To czeska bezczelność! Pan nie rozumi-
esz postów niemieckich!” Zaczek odpowiedział:
„Ja rozumiem ich dobrze!” Na to znów odpo-
wiedziano: „Pan nauczyłeś się z nich tylko obelg

dla Niemców!” Tu nastąpiła stosowna odpowiedź
z ław czeskich. Prezydent Smolka przywołał
Zaczka do porządku, ale słęki mimo to nie usta-
wał, nadaremnie prezydent dzwonił, wreszcie osna-
miał Smolka, że p. Romaszka kan wniósł zam-
knięcie dyskusji (przy tytule „Zarząd centralny”).
Heilsberg zawał: „To bezwstyd nie pozwala-
cały nam odpowiedzieć i” zażądał głosowania
imiennego.

Natenczas Czesi otoczyli prezydenta, żada-
jąc, ażeby cofnął przywołanie Zaczka do porządku.
Prezydent kazał sobie przedłożyć stenogram i o-
świadczył, że nie może tego uczynić, oraz, że wy-
rzuć „bezwstydny”, użyty przez Heilsberga jest
nieparlamentarnym. Romaszka kan cofnął swój
wniosek, poczem się powoli uspokoiło.

Po mowie Turka, aby na uniwersytecie
wiedeńskim zaprowadzono został numerus clau-
sus, — Tonnera, który żądał lepszej dotacji
dla czeskiego uniwersytetu w Pradze, — i Ben-
dla, przyjęte tytuł „Kierownictwo centralne”,
jak również wniosek Szukleja (pozyty na drugiego
szefa w ministerstwie oświaty, przeciw czemu jak
wiadomo Czernakowski występowal) i posiedzenia
przerwano.

Na posiedzeniu wieczornem toczyła się da-
lej dyskusja. Kln n przy tytule „Nadzór szkol-
ny”, omawiał słowieskie stosunki szkolne i żądał
unarodowienia szkół ludowych w Krainie, po-
łudniowej Styrii i Karyntyni, tudzież uwzględnienia
szkół słowieskich w Tryesteńskim. Polemizo-
wali z nim Fuss, Luzatto i Ghon, poczem
przyjęto cztery tytuły. Następne posiedzenie jutro.

Bismark i prasa rosyjska.

Dlaczego Bismark kazał swemu organowi
przybocznemu wywlekać dawno zapomniane ma-
tactwa dyplomatyczne z czasów kongresu berliń-
skiego? To pytanie zadają sobie wszyscy, bo już
ciężko trudno uwierzyć, aby dla samej miłości badań
historycznych miała *Nordd. Allg. Ztg.* w rozpa-
trywanie tych spraw minionych się zapuszczać.

Otóż jasnym jest dzisiaj, że tym sposobem
retrospektywnym pragnął Bismark podnieść swe
zasługi wobec Rosji, a wskazawszy jej, że nie on,
lecz sama dyplomacja rosyjska poświęcała intere-
sa rosyjskie na Wschodzie i robiła tam Austrii
ustępstwa, przedstawić się jako przyjaciół szczerzy,
który może być jeszcze potrzebnym i który na
odwet w formie francusko-rosyjskiego przymierza
wcale nie kaszgnie.

Leż Rosja — a przynajmniej prasa rosyjs-
ka — głucha jest na te umgi. Owszem zdają się
dziś więcej może niż kiedykolwiek podejrzawać
szczerze przyjaźni niemieckiej. Oto jej głosy:

Now. Wremia zaszczytował, iż kanclerz
niemiecki nie jest zadowolony z obrotu, jaki biorą
w ostatnich czasach wypadki polityczne, zaczął
oskarżać dyplomację rosyjską o zdradę interesów
rosyjskich na Wschodzie, a opinie publiczną w Ro-
sji przekonywał, iż „bez przyjacielskiej pomocy
Niemiec nie może Rosja osiągnąć żadnego z za-
kreślonych przez nią celów politycznych.”
W Berlinie po dawnemu pragną serdecznie pozba-
wić nas wszelkiej swobody działań w kwestjach
międzynarodowych, i gniewają się, że im się to
nie udaje.

W takich warunkach istotnie trudno się
spodziewać, aby nadchodzące lato przeszło zupeł-
nie spokojnie dla nas i dla Europy zachodniej.
Odpowiedniego materiału do wszelkich niespodzia-
nek dość jest wszędzie, a staje się bardzo pra-
wopodobnem, iż sygnał do tych niespodzianek
podany zostanie z Bułgarii, ponieważ nieszczęśli-
wa ta kraina doszła do stanu, w którym nie mo-
że pozostać. Położony koniec takiemu stanowi rze-
czy stało się niezbędnem, lecz w Berlinie próżno
będą oczekiwać, aby Rosja w tej sprawie przy-
jęła inicjatywę na siebie, odstępując w ten sposób
od raz nakreślonego programu. Nie jest winą
Rosji, iż program ten pozostaje dotychczas bez
wypełnienia, świadcząc wobec całej Europy o
intrygach Berlina i Wiednia, popierających przez
cały ciąg ubiegłej zimy anarchię polityczną w
Bułgarii...

dzielona. Elegancja, wdziękiem, postawą królowała
pani Grosicka, ale że Grosicki był „gimnazjalny”,
a ci uchodzili za stronników Majrowiczów, należało
iną obrac królowe. Spory były długie, nie
zgodności się na żądzą, Grosicka z mężatem zosta-
ła jedna, ko wielkiem zmartwieciu obozu Świą-
tnickich. Nie lepiej poszło z wyborem królowej
panien.

— Niech żyje biała róża! — zawołał na-
czelnik stacji.

— Wiwat czerwona róża! — rzekł dobitnie
Turkawicz i głowę zadart do góry.

— Biała! biała! wołali kolejarze.

— Czerwona! czerwona! wołali drudzy.

Adaś przeląkł się niezmiernie, chciał za-
godzić spory, by nie popuścić balu, więc wyskakuje
na stół, wznośi kielich do góry i woła:

— Panowie! pobawiamy mazurze nastąpi wy-
bór, a teraz zdrowie obu kandydatek.

— Brawo! Doskonale! ozwały się głosy.

Wiesć o tych zapędach wyborczych, dostała
się do głównej sali jadalnej. Obie matki obu kan-
dydatek zmierzły się wzrokiem... niezadowolona,
a na panią Grosickę padły spojrzania tak ukośne,
że ich kierunku żadna geometryczna krzywizna
oznaczyćby nie mogła.

Po kolacji zwynny, malowniczy kotylion, po
nim tańce za tańcami, ale pani Kolobutowska
znikła kolo drugiej po północy, wnet też i Tade-
uszowie odjechali, a gdy tylko spostrzegła to Maj-
rowiczowa, zaraz z Andzią opuściła salę, ko naj-
większemu zmartwieciu Julka. Świątnicki, mimo
prośb, nie zostali — a tak zwolna sala się wy-
próżniała, aż o czwartej nie miała już grać dla
kogo muzyka.

(C. d. n.)

Te samą myśl jeszcze wyraźniej wypowiadają *S. Petersb. Wied.* pod adresem Anstro-Węgier. Z powodu odpowiedzi *Pester Lloyd'a*, dziennik petersburski pisze:

"Nie dziś, to jutro musi stać się w Bułgarii coś takiego, czemu i Europa przyznać musi wielką wagę i co, według całej klimi rusoszerzej, musi rozstrzygnąć kwestję bułgarską w kierunku najspójniej odpowiadającym ich pragnieniom i nadziejom. Nad narzuceniem czegoś podobnego pracuje Austria z Anglią..."

Ważne siły, nie zważając na wszelkie ulepszenia armii austriackiej, miejscowi politycy uważają bądź co bądź za niedostateczne do walki z Rosją i dlatego też uznają za konieczne przypomnieć, że opierają się na nierozdzielalnym związku z Niemcami. Ma się rozumieć, że im mniej liczy Austria na pomoc niemiecką, tem głośniejszemu jej sprostowaniu, iż Bismarck gotów jest iść za nią w ogień i wodę..."

"W rzeczy zaś samej Bismarck nie kiwnie palcem i nie straci ani jednego feniga na pomoc Austrii, jeżeli pomoc ta nie okaże się korzystną dla własnych prusko-junkierskich interesów..."

"Nie ma żadnej wątpliwości, że kanclerz państwa niemieckiego byłby najzupełniej zadowolony, gdyby mógł doprowadzić do starcia między Austrią a Rosją i tem więcej byłby zadowolony, gdyby przez to starcie osłabiły się obie strony..."

"Nadzieje austriackie, co do przyjaźni niemieckiej, nader są efemeryczne i w Wiedniu należałoby zastanowić się nad tem poważnie..."

Wreszcie *Mosk. Wiedom.* dają społeczeństwu rosyjskiemu, wskutek ostatnich wypadków, następujące ostrzeżenie:

"Wobec trwogi, jaką obudziło wrzaskające o pomstę aresztowanie p. Schnaabelego, uważamy za właściwe ostrzedz społeczeństwo rosyjskie. Mówiliśmy już dawniej, że wrzawa parlamentarna w Berlinie o septennat i groźby nowej wojny francusko-niemieckiej były tylko manewrem, obliczonym na odwrócenie naszej uwagi od sprawy wschodniej. Oto septennat osiągnięty, wrzawa wojenna ustała, a Rosja usunęła się z przymierza trójsarskiego. Cisza, jaka zapanała w polityce i dała możność Rosji zwrócić się znnowo do kwestji południowo-wschodniej i środkowo-azjatyckich, nie leży w interesie berlińskiego kierownika polityki. Wypaśćto wzmianka wrzawa wojenna i urządzić wypadek, któryby do wojny jeszcze nie doprowadził. Następnie aresztowanie Schnaabelego, ale to nie *casus belli*. Widzimy tylko grę polityczną i hazardową, opartą na dokładnym badaniu przeciwników. Wielki maestro berliński wie, na co można sobie bezkarnie pozwolić. Naturalnie, nie ostatnia to jego sztuczka w sprawie wschodniej i przymierza trójsarskiego. Pożyjmy, a doczekamy się jeszcze nowych rzeczy..."

Z sejmu pruskiego.

Na sobotnim posiedzeniu Izby postów sejm pruskiemu zawołano część ustawy antypolskiej, zmierzającej do dalszego gniebienia Polaków przez ustanowienie większej liczby powiatów, a przeto pomnożenie landratów i innych pruskich urzędników. Uchwalono mianowicie podzielić powiaty odolanowskiego na odolanowski i ostrowski, międzychodzkiego na międzychodzki i skwierzyński, wachowskiego na wachowski i leszczyński, krobkiego na gostyński i rawicki i bukowskiego na godziński i nowotomyski.

Rozprawy nad dalszym ciągiem ustawy toczyły się w poniedziałek, lecz nie mamy jeszcze dotąd sprawozdania szczegółowego z tej sesji.

W sobotę — jakśmy to już onegdaj wzmiankowali — uderzyli przeciwko projektowi rządowemu najdzielniejsi postępowi polscy. Przemówienia ich były świetne z każdego względu, lecz brak miejsca nie pozwalał nam podać je tu w obszerniejszym streszczeniu. Najważniejszą jednak, bo od Niemca pochodzącą, była mowa wiernego przyjaciela Polaków, Windhorsta.

Posł dr. Windhorst powiedział mniej więcej co następuje: "Pan minister wyraził pewne zaskowienie, że przyszłe do dyskusji o Polakach z powodu wywodów p. posła Czarnieckiego. Na prawdę nie wiem, do czego innego ta przyśli miało, jeśli nie do dyskusji nad Polakami. Wy-mowne przemówienie samego p. ministra czyż nie było ono polskiem? — polskiem w języku niemieckim? — Dalej zadziwiono się, że panowie z Polski główny nacisk kładli na polityczne znaczenie projektu, ale czy którykolwiek z mówców poprzednich tego nie czynił? Czy mowa p. ministra nie była polityczną? Czy mowa pana habiego Kautza nie była zupełną polityczną natury? (Śluszenie w centrum). Czy także i mowa sz. p. dr. Wehra nie była polityczną? Dlatego nie można stać Polakom czynić żadnego zarzutu. Panowie, jeśli się tu Polakom powiada: 'Chcemy was z politycznych powodów coraz więcej ode-przeć od nas i nie zezwolić więcej, byście spojnie obok nas mieszkali mogli jak dotychczas', to rozumieć można, czemu się panowie ci sku-piają i z miejsca tego oświadczenia, że przeciwko postępowaniu takiemu protestują. — Dalej zajął p. minister stanowisko, nad którym w najwyższym stopniu ubolewam i które mnie nadzwyczaj zadzi-wiło. Obietnice królewskie nie są według niego żadnym źródłem zyskania praw. Jeśli jednak król samowładny czyi obietnice w chwili, gdzie nie potrzeba żadnego potwierdzenia przez cięta stanu, to mają obietnice to znaczenie ustawy, a kto temu zaprzecza, ten godzi w zasadę mo-narchiczną."

Dalej sędzi p. minister, że chociaż i Polacy podobne prawa uzyskali, to utracili je, dla tego, że w Polsce wybuchło powstanie. I to zaprzeczanie jest mylne. I tu w Berlinie — jak to już daw-niej podnieśliśmy — zjawiały się oddziały rewolu-cyjne pod zankiem królewskim. Czy kto jednak sądził, że dlatego, iż tu w Berlinie urządzono re-wolucję, wszystkie prawa, które król ludowi obie-cał, już porzucono, utracono i zaniechane zostały? Jeśli poddani popełnia przestępstwo rewolucji, je-li podnoszą się przeciw władzy zwierzchniej, to podlegają prawu karnemu, a jeśli istniejące prawo karne jeszcze dostatecznych środków nie podaje, to się obmyśla nowe — ale sprawa ta nie niewyższ bynajmniej praw politycznych narodu. Co się tyczy zdania tego, nie powoły się jedynie na siebie samego, ale na jednego z pierwszych prawników i na jednego z najznaczących me-żów, jakich Prusy w ogóle posiadały, na powagę zgłośnego posła Gerlacha, przewodniczącego trybu-natu apelacyjnego w Magdeburgu. On to więcej niż raz odpowiadał ministrowi, że rozważyli, że obietnice to uczynił sam król i że nigdzie znie-sione nie zostały. Jeśli ten mąż tak sądził, to i nam podobnie sądzić wolno, gdyż nikt nie może mu zarzucić, jakoby nie był istotnie patriotą pru-skim. To co Polakom przy ich zabiorze obiecano, z prawa im się przynależało i otrzymać by musi, a jeśli tak się nie dzieje, to obstarwać musimy sa-tem, aby się działo."

Czy panowie w istocie sądzicie, że przez kilku landratów osiągnięcie to, do czego dążycie? Ja nie upatruję w całej sprawie niczego innego. Jak dążność do osiągnięcia przez nowych urzędników i środki gwałtu tego, co osiągnąć można je-dynie przez cierpliwość i rząd stojący na prawie. (Śluszenie!) Czyż rzecz jest i to nieznaczna, że zadowoleni zostaliśmy do wyrzucenia rok rocznie praeter propter 300.000 marek, pominawszy ko-szta, które ponosić będą musieli powiaty, a któ-rych w ogóle jeszcze dziś przewidzieć nie można? Codziennie uskarżamy się na stan naszych finan-sów, na niedobór i trwożliwość się pytamy, czem je pokryjemy. Teraz zaś wyrzucamy tak wysoką sumę bez zadania sobie pytania, ile właściwie ona będzie wynosiła. Równa jest to uczynkom rozru-zników. Ci tylko wydawali, sądząc, że jutro inni ludzie o zapłatę troszczyć się winni. Naturalnie! Parlament będzie zniwolonny znów nowe podatki uchwalić, aby można czem pokryć pominięte 300.000 marek. Przecież możemy podatek od oko-licy jeszcze trochę podwyższyć. (Wybornie! w centrum). Oprócz tego jest i pomnożenie biuro-kracji złem wielkiem, bo nie mała zaiste jest choroba nadmiar urzędników wyższej i niższej rangi, których niesięty nie tylko w Prusach, ale i w innych państwach niemieckich tak wielu li-czymy."

P. minister przytoczył rozmaite rzeczy, które udowodnić miały, że w Poznanskim ko-nieczny jest ścisły dozór. Szczególnie szeroko rozwinął się on nad książką: "Nowa Sybilla". Co książka ta zawiera jest potępienia godne. Pa-nion jednak, które książkę tę w bibliotece miały, z tego żadnego zarzutu czynić nie można; trze-bały bowiem naprzód urzędowo dowiedzieć, że pa-nie te w istocie książkę pomienioną czytały. Je-liśmy chcieli odbyć przegląd w wszystkich biblio-tekach ludowych, znalazłbyśmy wiele książek nie-właściwych. Niestusznym zatem jest w najwyż-szym stopniu czynić z tego panom zarzuty. Do-zór nad ludowymi bibliotekami jest dobry, ale nie powinien on się ograniczyć na same w. ks. Po-znańskie. Chciałbyśmy zresztą zrewidować także biblioteki panów i znalazłbyśmy wiele rzeczy, o któ-rychby panowie nie życzyli sobie, aby dostały się na widok publiczny."

Jeśli bronie sprawy polskiej, to nie staje przez to w obronie żadnego bezprawia. Niespra-wiedliwością pozostanie, z takich poszczególnych wypadków chcieć cośkolwiek dowiedzieć, jak to czy-ni naprzykład p. minister oświeceni dr. Gossler, który odczytuje ogromny szereg wywinków z gazet, które mają być zbyt oskarżającymi. Jeśliśmy chcieli także p. ministrowi przedłożyć całą górę wywinków z gazet, np. o mnie, to są jego wy-padyby łagodnie. Jeśli się w ogóle tak co dzieje w Prusach, to czas wielki pomnożyć liczbę lan-dratów, aby ci nad innymi landratami dorozowali, aby tak czego w świat nie puszczano. (Wielka wesołość).

Kończy: wyprawa ta przeciw Polakom nie zakończy się dobrze. Jeśli nam codziennie powtarza-je, że czas poważnie i że wiedzieć nie można, kiedy wojna wybuchnie, to czas, abyśmy przestali co-dziennie więcej polskich naszych współobywateli draż-nić, i abyśmy ich traktowali jak najprzyjaźniej, pozostawili im słonece i światło, jak się to stało w proklamacjach królewskich. Przekonany jestem, że w wielkiej wojnie europejskiej, która prędzej czy później zostanie stoczona, naród polski ma wielkie zadanie, a z swej strony życzylibyśmy, aby ich siły na naszą korzyść wszystkie zostały; nie byłoby to po raz pierwszy, że Polacy poparli na-ród niemiecki. (Zaprzeczenia na ławach prawicy). Słyszę głosy, że to się nigdy nie stanie; spo-diewam się, że w Prusach nigdy. Ale nie wątpię ani na chwilę, że w razie, gdy Austria zacekioną zo-stanie, Polacy galicyjscy w pierwszym rzędzie za nią wystąpią, ale że traktuje się ich tam lepiej niż nasz kolega Tiedemann chce ich rodaków traktować. (Śluszenie w centrum). Powtarzam: w obecnym czasie ważnym byłoby słuchać rad kiego kanclerza i ministra gabinetu i na wszyst-kiej stronie występować pojednawczo i powiadam: Występijcie pojednawczo i co do Polaków, a nie przygotujcie na nich coraz nowych różg." (Żywe oklaski w centrum i u Polaków).

Z Izby sądowej.

(Historja Zakładu zastawniczego).

Lwów d. 10. maja.

Podsądny Józef Kruzewski na popołudni-owym posiedzeniu podaje dalej, że bardzo często biesiadom, których fany miano już sprzedać, ka-zał je zwracać bez zapłaty, a sam za to dawał do kasy bony. Następnie biesiadcy ci odnosili mu z po-życzkowaniem pieniądze i on wycofywał swe bon-y, czasem jednak zdarzało się, że musiał z wła-snej kieszeni płacić. "Filantropia ta" (wyrażenie zast. prok. rzecy. sprawozdawcy) kosztowała pod-sądnego co najmniej kilkadziesiąt złr. i ztąd powstała su-ma 700 złr., która była częścią składową owych bonów na 1560 złr.

Podsądny do dalszy zarzut prokuratury, że nie zgłosił w czasie, gdy passywa przewyższały aktywa zakładu, konkurs na majątku zakładu, do czego jako dyrektor, w myśl ustawy, był obo-wiązany, odpowiada, że nie wiedział o tem; gdyby był o tem przeświadczony, nieomieszkaby był tego uczynić.

Następnie biegli sądowi pp. Terenowicz i Winiarz z ksiąg rachunkowych zakładu przecho-dząc chronologicznie od początku zakładu tj. od r. 1877 bilanse sporządzane przez dyrekcję. W pierw-szym roku administracyjnym dyrekcja wykazała 1.600 złr. czystego zysku, podczas gdy sporządzo-ny przez biegłych prawdziwy bilans wykazuje 3.404 złr. straty.

Podsądny tłumaczy tę sprzeczność w bilan-sach tem, że ponieważ on z własnej kieszeni nie-tylko pokrył stratę, ale jeszcze dał 3.400 złr., aby wykazać zysk, przeto nie uważa tego za przedło-żenie fałszywego bilansu.

Wedle ksiąg zakładu, w drugim roku admi-nistracyjnym (1879) zakład poniósł stratę w wyso-kości 2617 złr. Strata ta jest niewdzięcznością w bi-lansie sporządzonym przez dyrekcję, lecz wiado-mość o tem poza mury zakładu wówczas nie wy-szła, bo w owym roku walnego zgromadzenia, któremu bilanse miały być przedkładane, nie zwo-łano.

Następnie biegli sądowi określili, w jaki spo-sób i jakie bilanse zestawiała dyrekcja do r. 1882.

Z powodu zgodnego wniosku zast. prok. i obrońcy, przewodniczący oświadczył, iż żądają od dyrekcji gal. banku kredytowego wyjaśnienia co do depozytu 10.000 złr. złożonego tamże w swoim czasie.

O godzinie 7. wieczorem przewodniczący odczy-tał rozprawę.

Lwów d. 11. maja.

Dzisiejsze posiedzenie poranne rozpoczęło od dalszego trutynowania bilansów. Za rok admini-stracyjny 1882 sporządzony przez dyrekcję bilans wykazał czysty zysk w kwocie 3.892 złr. Biegli sądowi oświadczyli jednak, że już w owym czasie likwidacja zakładu powinna była nastąpić, ponie-waż ów czysty zysk był tylko fikcyjnym, jeśli się zważy, że owe papiery francuskie na 7.400 złr. uważano za dobre, podczas gdy ich za takie abso-lutnie nie można było uważać, nie wsiominając już o przewadżyłach wszelkich na sumę kilku tysięcy złr. i przypadłej kaucej Jaszczyżyna.

Bilans ten przedłożono walnemu zgromadze-niu w dniu 12. czerwca 1883.

Następnie odczytano kilka sprawozdań z po-siedzeń rady nadzorczej zakładu. W jednym z nich znajduje się uchwała rady zawiadowczej, dania Kazimierzowi Gamratowi bezprocentowej pożyczki w kwocie 3.600 złr. na weksel, w uznaniu jego za-sług około dobra zakładu. Weksel ten dotychczas spoczywa w portfelu zakładowym, gdyż go nie wy-kupiono. Gamrata nikt nie urgował, ponieważ była to sprawa delikatna.

Podsądny w końcu na ostatni zarzut proku-ratury oświadcza, że fałszywych bilansów nie spo-rządzał; a jeśli takie były to on temu nie winien, bo się na tem nie rozumiał. Wszystkiemu winien Gamrat.

Na tem zakończono przesłuchanie pierwsze-go podsądnego Józefa Kruzewskiego.

Drugi podsądną Fortunat Głowacki, rodem z Radogoszcza, lat 59 liczący, żonaty, rz. kat. religii, ojciec jednego dziecka, obecnie przy-watyzujący, utrzymuje go córka, zeznaje, że wsta-pił do zakładu w r. 1882. i pracował tam począt-kowo bezpłatnie, będąc prokurzystą. 1. stycznia 1883 dostał pensję 100 złr. miesiecznie i pra-cował dalej w tym samym charakterze prokurzysty. Po ustąpieniu Kruzewskiego w czerwcu lub lipcu r. 1883 został wybrany dyrektorem, mimo iż subskrybował tylko jeden udział w wysokości 35 złr. Było to wbrew statutowi, bo wedle tychże trzeba było mieć 20 udziałów pełnych, ale ponie-waż podsądnego wybrano, przyjął ten urząd. Bę-dąc dyrektorem pobierał pensji 200 złr. miesie-cznie; drugim dyrektorem był Sawczyński, z pła-cą 150 złr.

Podwyższenie to zostało przyjęte przez wal-ne zgromadzenie i od roku 1883 do grudnia 1885 pobierał jawnie te gaże, dając asygnyaty do kasy. Nie czynił tego ani w zamiarze oszustwa ani wyłudzenia.

Podsądny z żalem dziwi się, jak mogła mu prokuratura z tego powodu zarzut zbrodni oszu-stwa uczynić, jakoby on dla siebie brał pieniądze pensyjne, należące rzekomo do Gamrata lub innych urzędników. Podsądny odwołuje się na owe asy-gnyaty, jakie wydawał do kasy, które stwierdza, że on jawnie gażę 200 złr. sobie asygnował. Nad-wyższa gaża, jaką podsądnego pobierał i dyrektor Sawczyński, powstała z rozdziału pensji Gamrata. Podsądnemu słuszenie ona się należała, bo pra-cował za dwóch. Chciał on wystąpić z zakładu, zrzec się gaży, wypłaconych 35 złr. na jeden udział, byle tylko usunąć się od przyjemnej go-spodarki w zakładzie, ale syndyk zakładu, dr. Mar-jan Króczyński, powiedział, że nie wolno mu tego uczynić. Został więc do samego końca.

Tak się zapatrze na tę kwestję podsądny; innego zdania w tej materji jest prokuratura, która oskarża podsądnego o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez wprowadzenie w błąd kasjera Ludwika Götza, asygnowaniem sobie pensji pod tytułem "płace urzędników", do czego nie był uprawniony. Szkoda rządząca ztąd zakładowi wy-nosi 800 złr.

Co do drugiego zarzutu, uczynionego przez prokuraturę podsądnemu, że nie zgłosił w nale-żytym czasie konkursu do majątku zakładu, pod-sądny tłumaczy się tem, że nie będąc wpisanym jako dyrektor do rejestru handlowego, nie uważał się za takiego, tylko za prokurzystę, a jako taki nie miał prawa ani obowiązku zgłaszać konkursu.

Nastąpiło odczytanie sprawozdań rady nad-zorczej i komisji rewizyjnej, poczem przewodni-czący odczytał rozprawę do godziny 4. po południu. Nastąpi przesłuchanie świadków.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 11. maja.

* Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek. Porządek dzienny: Wybór komi-temu mającego zająć się ułożeniem programu przyjęcia we Lwowie arcyksięcia następcy tronu. Wniosek w sprawie pobierania opłat za prawo wpustu ście-ków domowych do Pełtwy. Zamknięcie rachunków keso-ów budowy szkoły ludowej im. św. Zofii. Wnio-sek dotyczący parcelacji realności 1. 774/4 przy uli-cy Zielonej i otwarcia drogi przez grunta powyższej realności. Wnioski w sprawie przyjęcia legatu ś. p. Teofilu Englewie. Emil Brajer, o pozwolenie otwarcia nowej ulicy przez grunta realności pod liczbą 211 i 212/4. Wniosek w sprawie zaproponowania repre-sentanta gminy jako egzektora testamentu śp. Bar-czewskiego. Teodor Sidoli, o zezwolenie na wybu-dowanie cyrku na placu Castrum, względnie na gruncie realn. pod liczbą 2 przy ulicy Janowskiej. Wydział krajowy, w sprawie realności 1. 34 m. "Castrum" zwanej. Wniosek w sprawie zabezpieczenia dalszego najmu lokalności dla szkoły wydziałowej żeńskiej. Wniosek w sprawie nadania opróżnionego stypendjum z fundacji Samuela Głowickiego. Dyrekcja towarzy-stwa leczniczego lwowskiej o subwencję. Przełożenie-zboru izraelskiego w sprawie lokacji funduszu żelaz-nego izraelskiej kasy ubogich. Rekury w sprawach budownictwych. Wniosek o przyznanie dodatku każ-do-czasowemu kierownikowi szkoły im. św. Zofii. Dyrekcja towarzystwa gazowego z propozycją zmiany dotych-czasowego kontraktu o oświetlenie miasta.

Na posiedzeniu ponownem: Julian Krechowicki, II. wiceprezydent magistratu, o przeniesieniu w stan spoczynku.

* Bank kryłozsański uchwalił wczoraj likwi-dację. Była, jak wiadomo, suta subwencja rosyjska, ale stała dalsze jej źródło. Z tego powodu w *Mosk. Wiedomostiach* jakiś z oficyj banku pochodzący Ga-licianin wydrukował jek boleści, któremu w onegdaj-szym numerze daliśmy odprawę, za co nas skoniłsko-wała o. k. prokuratury.

* Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski i ar-chiepiskupi Morawski i Isakowicz powrócili z Wiednia do Lwowa.

* Dr. Zybkiewicz Mikołaj po powrocie z pogrzebu siostrzeńca swego z Sambora zapadł onegdaj na zapalenie płuc. *Czas* donosi, iż stan zdrowia ciężkiego pacjenta wczorajrano, po przepędzonej spokojnie nocy, jest o wiele pomyśl-niejszy.

* Rektor lwowskiego uniwersytetu otrzy-mał od ministra oświecenia zawiadomienie, że nadal nie będzie już wypłacana ze skarbku państwa remu-neracja, jaką pobierał adwokat tutejszy dr. Iwan Dobrzański w charakterze decenta za ruskie wykłady

z prawa karnego. Minister otworzył napowrót remu-nerację nowemu ruskiemu docentowi, którego pre-stawiać ma kolegium profesorów wydziału prawa i administracji. Dr. Iwan Dobrzański należał do grona pątników galicyjskich w petersburskim obwodzie metodyjskim i podpisał się na znanym adresie do Aristowa.

* Teofil Lenartowicz przyrzekł dr. Ebersowi, kierownikowi Zakładu hydropatycznego w Krynicy, iż przybędzie w lipcu br. do Krynicy w towarzystwie p. Mieczysława Zawiejewskiego, artysty-rzeźbiarza. — Dr. Ebers bawił przed kilkoma miesiącami we Włoszech i tam miał sposobność widzieć się z poetą.

* Juliusz Konstanty Ordon, o którego samo-bójstwie donosiliśmy onegdaj, liczył lat 75. Sędziwy wojownik jak wiadomo, odebrał sobie życie wystrza-łem z pistoletu.

"Czuję już zbliżający się kres życia — mawiał Ordon do swoich przyjaciół — nie obęć zaś umrzeć w szpitalu. Pragnę śmierci żołnierskiej od kuli, a ponieważ nie mam już nadziei, aby mnie zaszczyt ten spotkał na polu bitwy, przeto muszę sobie sam poradzić."

* Prof. dr. Franciszek Karliński w Krako-wie obchodził w niedzielę d. 8. b. m. 25-letni jubi-leusz jako profesor i dyrektor obserwatorium astrono-micznego.

* Milanowian. Rada szkolna krajowa zamiano-wała Henryka Welfego, rzeczywistym nauczycielem w Klikowie; Wojciecha Seweryna w Oleśnie; Wojciecha Chmielewskiego w Siedliskach; Józefa Wałciszkowską w Ryśstaku.

* Zmarł: We Lwowie zmarł wczoraj Franci-szek Jawor Illasiewicz, emer. prezydent sądu obwo-dowego w Tarnopolu.

Z Jordanowa donoszą, że zmarł wczoraj Awit Saryusz Wilkoszewski, właściciel dóbr Toporzyska, w 82 r. życia.

* Nowe rozporządzenie ministra oświaty. *Polit. Corr.* donosi, że 2. b. m. reształ minister dr. Gautsch cyrkularz do krajowych władz szkolnych, w którym rozporządza, aby przy klasyfikacji kur-sowej uwzględniane były postępy uczniów ustne i pi-semne, a to w tym celu, aby świadcstwo było w przybliżeniu wyrazem całokształtu wiedzy i pracy ucznia z końcem kursu. Co do przedmiotów, z któ-rych pisemne egzamina nie odbywają się, żąda, aby każdy uczeń byłany był raz w miesiącu, albo przy-najmniej 4 do 5 razy podczas kursu. Akteby także w licznej frekwentowanych klasach uzyskać można 4 do 5 not podczas kursu, może wyjątkowo raz pod-czas kursu za zezwoleniem dyrektora odbyć się pi-semny egzamin w rozmiarach egzaminu ustnego.

W niższych klasach podczas każdej godziny, pytać się powinno uczniów, a to w tym celu, aby wykład i egzaminowanie stały w ścisłej ze sobą łączności, i aby uwaga i pilność uczniów ciągle naprężo-ną była.

W wyższych klasach od czasu do czasu pytać można z większych partyj przedmiotów, a to celem przyzwyczajenia ucznia do sposobu wykładania i py-tania, praktykowanego w uniwersytetach. Abyby jednak można mieć dokładny obraz postępów wszyst-kich klas i uczniów ze wszystkich przedmiotów, za-leca się zaprowadzenie praktycznie urządzonych kato-logów, które przechowane być mają w zabudowaniu szkolnem pod nadzorem dyrektora i gospodarza klasy. Do tych katalogów zapisywać się mają codziennie na-tychmiast po ustnem i pisemnem egzaminowaniu no-ty, które na żądanie zakomunikować należy rodzicom.

Rozporządzenie przestrzega ostatecznie, abyby nie zadawano zanao trudnych ćwiczeń pisemnych, i nie było zanao wiele zeszytów.

Rozporządzenia to wejść mają w życie w roku szkolnym 1887/8.

* Porządek miejskie. W redakcji naszej zja-wiła się dziś deputacja z Poblanki, żąająca się na maosze traktowanie ze strony magistratu. Leży tam błoto po kostki, a dzieci w niem brnąć muszą, idąc do szkoły. Należałoby uwzględnić żale obywateli Po-blanki.

* Opatrzność. Walne zgromadzenie Towarzy-stwa Miłosierdzia pod godłem "Opatrzności" (Dom pracy) odbyło się wczoraj o godz. pół do 5. po południu w sali ratuszowej pod przewodnictwem dra Stelli-Sawickiego. Przychód w roku ubiegłym wynosił 11.006 złr. 11 ct., rozchód zaś złr. 10.870 10. Dary i subwencje wynosiły 4.458 złr. 54 ct., za roboty wykonane w zakładzie wypłynęło do kasy 1.285 złr. 4 ct., jałmużnik (puszka) zebrał 351 złr. 1 ct., jał-mużna rzucona do skarbonki podczas jazdy z osioł-kiem, przyniosła 341 złr. 78 ct., wkładki członków wynosiły 3712 złr. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium, poczem przyjęto sprawozdanie z czyn-ności Towarzystwa z r. 1886. W "domu robozym" przy ul. św. Zofii 1. 1, utrzymywany przez Towar-zystwo, znajduje przytułek, zaopatrzenie i zatrudnie-nie stałe 70 do 80 ubogich.

Na wniosek pani namiestnikowej Zaleskiej wy-raziło zgromadzenie przez powołanie podziękowanie dyrektorowi "Domu pracy" p. Nowakowi, za gorliwą i wytrwałą pracę.

Protektorem wybrano: księżnę Leonową Sapie-żynę, p. namiestnikową A. Zaleską i prezydenta mia-sta p. Mochnackiego. Do wydziału weszli pp. dr. Balko, Brochowska Michalina, Getritz, ks. Gorazdo-wski, Ilnatowicz, Kochanowska Róża, Lewicki Jakób, dr. Malinowski, Markiewicz, Nowak, hr. Skarbek, dr. Stella-Sawicki, Tillowa, Wieczyńska, Wernerowa. Na zastępców wybrani zostali pp. Baczewski J. A., hr. Borkowski Jerzy, dr. Ekielski, Golejewska, k. kanonik Hausman, profesorowa Janowiczowa dr. Ja-sieński Władysław, Jędrzejewiczowa, Bałutowska, Dra-keler Ignacy (ojciec), Lazarus, Stokowski, Winiarz.

* Nadzieja. Walne zgromadzenie członków tw. głuchoimienia "Nadzieja" odbędzie się 15. maja o godz. 4 popołudniu.

* Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 14. maja o godzinie 6. w sali fizyki szkoły realnej. Porządek obrad: 1. Głosy o planie lekcyjnym i dydaktycznych instrukcjach z roku 1884, ref. dr. I. Petelcz. 2. Luź-ne komunikacje naukowe.

* P. Alma, tenorzysta lwowski zaangażowany został do król. opery berlińskiej, w której śpiewa stała Lwowska panna Lola Bett i Warszawianin tenorzysta Roth m h l.

* Nowy urząd pocztowy. Z dniem 16. maja wejdzie w życie w Nowej Grobli (powiat Jarosław) urząd pocztowy na dworcu kolejowym tegoż nazwi-ska, którego czynność ograniczać się będzie na przy-jmowaniu i wydawaniu poezy listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powiątkowych, nie przekraczających kwoty 300 złr. a prztem będzie pełnił funkcje pocztowej kasy oszczędności. Urząd połączonym będzie podziagami kolejowymi, kursu-jącymi między Jarosławiem i Sokalem. Do okręgu doręczeń nowego urzędu należyć będą miejscowości: Nowa Grobla, Suchawola, Czerniawka i Bihale.

* Uwzięleni zostali wczoraj na wniosek sędzie-go śledczego Hersh z Juda Saffrin, właściciele dóbr Wyczołki, w powiecie monasterzyjskim. Sprawa karna toczy się przeciw nim z powodu kontraktu kupna i sprzedaży dóbr Wyczołki.

* Napad nocny. Wczoraj o godzinie 11. wieczorem, urzędnik bankowy pan P., pewna-cając do domu ul. Franciszkańską, w chwili, gdy już się znalazł przed swym mieszkaniem i po-ciągnął za dzwonek na stróża — usłyszał się pochw-yconym za gardło przez jakiegoś silnie zbudowanego draba. P. P. nie stracił przytomności i na żądanie draba, ażeby wydał zegarek i pieniądze nie zgodził się, stawiał silny opór, nadszedł policjant i udało się draba uwziąć.

* Kradzież. Do głównej trafikii p. Knappa w Rykn pod l. 32 włamał się wczorajszej nocy nie wysłędzony dotychczas rzeźmieszek, który zabrał go-tówkę w kwocie 100 złr., marki pocztowe i stemple wartości 200 złr. Dawniej w lokalu tym mieścił się sklep korzenny, który był połączony z piwnicą. Gdy urządzono trafikę, drzwi te, prowadzące do piwnicy, zabito grubymi belkami, w których rzeźmieszek, za pomocą piłki wyciął otwór dość wielki i w ten spo-sób dostał się do środka. Sprawdzono, że dał on się zamknąć dnia poprzedniego w kamienicy, a rano, gdy stróż wyszedł otworzyć bramę, widział na po-dwórzu obcego człowieka, zrewidował powierzchownie podejrzane indywiduum, a gdy nie przy nim nie znalazł, coby mogło świadczyć o popełnionej kradzie-ży, wypuścił go z kamienicy. Dopiero o godzinie po-źniej, stróż domu wyszedłszy do piwnicy, spostrzegł, co się stało. Dokładne poszukiwania w piwnicy, wy-kazały, że złodziej ukrył pod schodami zawiniątko, zawierające 100 złr. zdawkową monetą. W nadziei, że będzie je mógł w odpowiedniej porze zabrać. Znale-żoną kwotę depnonowano w policji.

* Cyrk Sidoliego nie stanie podobno na placu Castrum. Większość rady miejskiej sprzeciwia się temu stanowisku na jutrzejszym posiedzeniu. W osta-tecznym razie pozwoli rada miejska na wystawienie cyrku na Janowskim. Sidoli w podaniu prosi o plac Castrum lub na Janowskim. Z dwójga złego lepsze miejsce.

* Stan powietrza. Obserwatorium skały poli-technicznej donosi:

Przy wietrze zmieniającym swój kierunek od N do W i niebie zamglonem padał w ubiegłej dobie drobny deszcz, którego opad mierzony dziś o 8. rano wynosił 6.2 mm. — Średnia temperatura dóbr była 7.5° C., najwyższa 8.2° C., najniższa dziś nad ranem 6.1° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 756.4 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj między Lwowem a Odessą i wynosiła 750—755 mm., zwykła w północno-zachodniej Francji i wy-siężała 780—775 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w północnej Szwecji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 11. maja.

Wiatr e. zmiennym kierunkiem od W do SW, temperatura dalej się podnosi, niebo się wypogadza, wilgoc powietrza się zmniejsza, dziś jeszcze pogoda niepewna, jutro pogodnie.

* Jutro d. 12. maja: św. Nereusza P. — św. Jakowa Ap.

— Kolonia lecznicza w Rymanowie. O sześć kilometrów od stacji kolei transwersalnej Rymanów, nad rzeką Tażą w uroczej dolinie karpackiej, wśród gór pokrytych lasami szpilkowymi, leży zakład ką-pielowy Rymanowski. Wytryskują tu bogate źródła wody, przesyconej silnie gazem, smaku kwaśno-żelazistego. Woda ta zawiera głównie: jod, brom, żelazo, sól, sód, lit, prócz nadzwyczaj wielkiej ilości kwasu węglowego. Woda rymanowska,

rył konkurs do majątku braci Abła i Beniamina Schönkerów, kupców drzewa w Chranowie.

Towarzystwo Bibliotek polskiej we Wiedniu. W piątek dnia 6. maja b. r. odbyło się we Wiedniu, przy licznym udziale członków, pierwsze walne zgromadzenie nowo utworzonego „Towarzystwa Bibliotek polskiej we Wiedniu”.

Zadaniem tego Towarzystwa jest pielęgnowanie mowy ojczystej pomiędzy Polakami we Wiedniu żyjącymi, tudzież wspieranie literatury i sztuki polskiej przez zakupienie dzieł ojczystej literatury i sztuki, utrzymywanie biblioteki, odczyty i dyskusje nad przedmiotami z zakresu literatury, historii i innych umiejętności, urządzanie zebrań towarzyskich etc. etc.

Zebrań członkowie tego nowego Towarzystwa wybrali tymczasowym przewodniczącym ks. Jerzego Czartoryskiego, poczem p. Stanisław Nowiński przedstawił w krótkich zarysach myśli, któremi kierował się komitet założycielski przy układaniu statutu, kończąc przemówienie swym życzeniem, by nowemu Towarzystwu udało się cele te osiągnąć, i w tejżej kolonii polskiej rozbudzić nowe życie.

Na wzwanie przewodniczącego oświadczyli sebrani swe przystąpienie do Towarzystwa, przez wpisanie się do księgi członków, poczem przystąpiono do wyboru wydziału, w skład którego weszli pp. Dr. Wilhelm Binder, Julian Bochyński, ks. Jerzy Czartoryski, prof. Stanisław Nowiński, Tadeusz Skawkowski i dr. Stanisław Szlachetkowski.

Wydział ukonstytuował się wybierając przewodniczącym ks. Czartoryskiego, jego zastępcą oraz bibliotekarzem p. Nowińskiego, sekretarzem dr. Bindera, a skarbnikiem dr. Szlachetkowskiego.

Obejmując przewodnictwo i dążąc do okazania mu należnego szacunku, Czartoryski wyraził otuchę, że nowemu Towarzystwu uda się utworzyć we Wiedniu punkt szorny dla zamieszkałych tu Polaków, jednocześnie rozproszone dotąd siły we wspólnej pracy, podjętej na polu mowy ojczystej, literatury i sztuki i ku podniesieniu ducha polskiego; i tudzież, że sposobność łatwiejszego i częstszego zetknięcia się towarzyskiego przez rodaków mile przyjęta będzie. Dalej oświadczył ks. Czartoryski, że wspólnie z innymi członkami wydziału w tym kierunku wedle sił i czasu dążyć będzie tak daleko, jak długo będzie miał przekonanie, że ta praca przynosi spodziewane korzyści.

Przemówienie to przyjęto oklaskami. Na najbliższym walnem zgromadzeniu przedłoży wydział wnioski, dotyczące się stopniowego wprowadzenia w życie określonych w statucie zadań.

Zaburzenia antyżydowskie na Morawie. W sobotę dnia 7. bm. w nocy wybuchły w Kojetynie zaburzenia antyżydowskie. Wnieśliacy Urzyszy i Polkowice napadli na dom żydowski z powodu zniknięcia pewnej dziewczyny chrześcijańskiej, której siołki, jak już onegdaj donieśliśmy, znalaziono nienaruszone w rzece Morawie. Szesćdziesięciu ekscen-dentów aresztowano i oddawano do sądu w Olomouci.

Rozpuszczono pogłoskę, że znaleziono na dworcu zmasakrowane zwłoki dziesięciu chrześcijańskich, że żyd Weisskopf zrobił skrzynię na pochowanie trup-a etc. Zwłoki znaleziono w rzece sekcjonowano a lekarz i sędzia powiatowy uspokoił tłumy.

Do Kojetyna dla utrzymania porządku sprowadzono dragonów.

W Kojetynie przyszło znowu d. 9. bm. do awantur antyżydowskich. W jednej z sąsiadnich wsi musielł bandami zrobić użytek z broni palnej.

Już w zeszłym tygodniu odbyły się w Kojetynie rozstrzygnięcia antyżydowskie na mniejszą stopę. Rozpuszczono pogłoskę, że dziewczyna chrześcijańska przez żydów samowolnie została i że ją zanieśli do Białej, gdzie wypiekają mace na święta wielkanocne dla całego okręgu.

D. 24. sm. zniknęła rzeczywiście 24-letnia dziewczyna z dworca Kribus. Zwłoki dziewczyny wydobyto 4. bm. z rzeki March w pobliżu wsi Bismir. Dziewczyna utopiła się z rozpacz, gdyż niedawno temu jej matka odebrała sobie życie. Urzędowa obdukcja wykazała, że na zwłokach nie było wcale śladu obrażenia lub gwałtu i że dziewczyna nie była zupełnie poczytalną, jak stwierdziło zbadanie jej mózgu.

Pomimo to wszystko znalazły wiarę szerzone baśnie, które wywołały rozruchy antyżydowskie, w których wyszli także żydzi i chrześcijanie, gdyż wybito im także okna.

N. Fr. Presse donosi, że pomiędzy agitatorami urządzającymi hece antisemityczne znajdowali się także anarchości, rozszerzający najdziwniejsze pogłoski.

Proces przeciw carobójcom. Z Petersburga donoszą jeszcze o przebiegu procesu. Oskarżenia w swych mowach trzymali się w granicach własnej obrony, zwłaszcza, że przez trybunał senator Deyer, nie dopuszczał im wycieczek przeciw rządowi.

Ruch rewolucyjny wśród młodzieży przedstawiał podążyć Ułjanow jako dzieło rzadu. Rząd, stawiając zadanie młodzieży — mówił on — w gimnazjach i uniwersytetach, aby wyższą naukę obrała sobie za cel, ograniczając z wielką surowością wolność myślenia w rzeczach politycznych i religijnych pomagał niezmierzniemu działaniu rewolucyjnemu, zmuszając gorętsze natury, aby szukały dla siebie pola poza murami szkoły i uniwersytetu i pchał ją na drogę czynnego protestu przeciw zgnębieniu systemowi. Na wiadomość o uwieszeniu Ułjanowa przybyła z prowincji jego matka w głębokim przeżyciu. Ze jej syn nie jest zdolnym do zbrodni i udziału w zamachu i że zostanie po wyjaśnieniu uwolniony. Wstęp do sali sądowej został jej dozwolony; gdy weszła do sali, właśnie syn rozwijał przed sędziami cele partii rewolucyjnej i przyznawał swój udział w spisku. Nieszczerliwa matka padła bez zmysłów.

Gdy trybunał za podstawę wyroku wziął musiał wyrokować prawo karne, orzekając karę śmierci za samobójstwo przeciw carowi, wyroki padły jednocześnie na 15 oskarżonych, wszelako wykonane zostaną dopiero na siedmiu, a w ich liczbie straconym niewątpliwie zostanie Ułjanow, aptekarz Noworucki i student Szewyrew. Co do 8 innych oskarżonych sądził Sądowy. Co do 8 innych oskarżonych sądził Sądowy. Co do 8 innych oskarżonych sądził Sądowy.

W przyszłym tygodniu przed ławami tego samego sądu stanie znow 17 innych oskarżonych. Chodzi tu o spisek Degajewa i zamordowanie pułkownika zandarmierji Sudejkina. Degajew uszedł za granicę.

Stenogram powyższego procesu w sprawie zamachu, przedłożony na żądanie carowi, miał, podług relacji pism zagranicznych, wykazać, że skazani należeli częścią do „Narodnoji Woli”, częścią do polskiego „Proletariatu”. Obydwa te odcienia połączysz się zorganizowały „Młodą Rosję”, która miała na celu przewidywaniem propagandę pomiędzy oficerami i żołnierzami, co jej się dość szczęśliwie udawało.

Agitacja za schizmą. Z Podwołoczysk donoszą 8. b. m. *Kurjerowi lwowskiemu*: Dziś jechała z Tarnopola komisja sądowa, która przy pomocy tujejszej zandarmierji przeprowadziła śledztwo przeciw chłopom obwinionym o zamiar gromadnego przejścia

na prawosławie, oraz knowania panslawistyczne. Nie mniej jak trzy wie, jakoto: Zadniszówka, Mysłowa i Hnilec zostały przez komisję zbadane. Kilku wieśniaków przetrasowano, a głównego przywódcę Huseaka z Zadniszówki, który propaguje schizmę w szarskim powiecie, dopuścił się też obrazy majestatu, odstawił do Tarnopola. Na ślad kłopotów panslawistycznych wpadła zandarmierja, mająca bacznie oko na podróże rozmaitych agentów misyjnych Iwana Naumowicza, niezrażonych bynajmniej powrotem Zaskiego na żono kościół. Oweżem, powrót ten, manifestowany dość hałaśliwie w rozmaitych dziennikach, służył poniekąd za środek do uspienia czujności organów władzy kościelnej i świeckiej. Śledztwo dalsze prowadzi sąd obw. tarnopolski.

— Z Wiednia donoszą 10. maja: Stan zdrowia księżny Tyry Cumberland polepsza się z dniem każdym.

Arcyksiążę Albrecht wyjechał 8. b. m. na inspekcję wojsk do Węgier.

Na rzecz budowy teatru ludowego subskrybowano dotychczas 193 udziałów w łącznej sumie 380.000 złr. Teatr ten ma być otwarty w roku przyszłym w rocznicę 40 letniego jubileuszu panowania cesarza Franciszka Józefa.

Znakomita artystka dramatyczna pani Charlotta Wolter (hrabina O'Sullivan) obchodzi w niedzielę 15. b. m. 25 letni jubileusz. Pani Wolter od 12. czerwca 1862 do 9. maja 1887 wystąpiła w Burgu wiedeńskim 1775 razy. Repertuar jej obejmuje 113 sztuk, a to 53 tragedji, w których występowała 689 razy i 53 dramatów i poematów dramatycznych, w których występowała 963 razy, i 7 komedji, w których 123 razy brała udział.

— Trzęsienie ziemi. Z Nowego Jorku donoszą 8. b. m.: W Nowym Meksyku dają się ciągle czuć trzęsienia ziemi. W Guayanas rozpoczęło się trzęsienie ziemi erupcja wulkaniczna. Miasto Montezuma zostało zupełnie zniszczone. 150 osób straciło życie. W Oputa walące się domy pogrzebały pod gruzami 20 osób. Także miasta Grenada i Gussabor zostały zupełnie zburzone.

— Wreczenie podarunku Windthorstowi. Donoszą z Berlina: „Sam trytyk, jako i myśl jego, oraz akt wreczenia, wszystko się powiodło ku ogólnemu zadowoleniu. Windthorst wydawał się uradowany, koleży zaś jego z „centrum” wyrażali wdzięczność dla pań wielkopolskich za radość, jaką sprawili ich przywódcy; wszyscy w ogóle mówili, że dar ten przyszedł w najstosowniejszej chwili.

„Księżstwo Ferdynandowie Radziwiłłowie zaproponowali komitetowi, żeby wreczenie odbyło się u nich. Do obiadu, wydanego z tego powodu, zasiadło 30 osób, poczem odbył się raut. Dam przybyłych z Wielkopolski było siedm, zaś Polek, mieszkających w Berlinie, cztery. Windthorst zaprowadził przed obraz hrabiny Mieczysława Kwilec. Przywódcą „centrum” podziękował gorącymi słowami, a przy obiedzie jeszcze raz wyraził swą wdzięczność w długim i poważnym toaście, przyczem nadmieniał, że za życia zatrzyma podarunek ten u siebie, po śmierci zaś zapisać go kościołowi w swym ojczystym mieście, gdzie już obecnie, przy budowie, przysposobi mu stosowne miejsce.

„Na budowę tego kościoła przeznaczono sumę pozostałą ze składki dam polskich na wspomniany trytyk.

„Oprócz powyższego, wygłosił Windthorst przy obiedzie drugi, żartobliwy toast, zwracając swe przemówienie do panien. Mimo napisu: „*uzorów polonorum*”, który w dedykacji dla „lapidarności” stylu położono, Windthorst nie wyklucza panien polskich od udziału w powyższym podarunku. Mówił także, że sam większych donaję tryumfów, niż Bismarck, któremu panie żadnej owacji nie zrobiły. Otrzymał się zaś w ogóle tak gorąco, iż nikt z naszych nie mógłby serdeczniej przemówić.”

Fotografie trytyku, który zawiera obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, oraz wizerunki ŚŚ. Stanisława i Wojciecha, a wreszcie relikwie św. Stanisława, rozdane będą przyjaciółom Windthorsta.

Warszawski Tygodnik *ilustrowany* w ostatnim numerze podaje rycinę tego ołtarzka wraz z odpowiednim objaśnieniem.

— Prymas węgierski Smor darował dyceję ostrzyhomską swoje bogate zbiory, bibliotekę 40.000 tomów zawierającą, przepyszną galerję obrazów i sławny zbiór monet, ogólnej wartości pół miliona złr.

— W operze budapeszteńskiej wydarzył się znowu skandal. D. 9. b. m. dawano „Mignon” z panią Kochańską. Podczas duetu Broulika i Kochańskiej zaczęto sykać i gwizdać. Publiczność wzięła w obronę Broulika i oklaskiwała go. Ta sama demonstracja przeciw Broulikowi powtórzyła się w akcie III.

— Podróżnik polski. P. Stefan Nesterowicz, podróżujący w celach naukowych od kilku miesięcy po Afryce, prześlata rodzinie zamieszkałej w Kielcach dziennik swój z podróży, zawierający wiele ciekawych szczegółów z życia tamiecznych mieszkańców i pokoleń koczowniczych. Dziennik ten ofiarowany będzie jednemu z pism warszawskich wraz ze słownikiem podręcznym wyrazów arabskich i wyrażen najpotrzebniejszych dla podróżujących rodaków.

— W Wógl pod Instrukiem apłonięta doszczętnie 8. b. m. fabryka cellulosa firmy Darbaj péré et fils, zatrudniająca 250 robotników. Straty wynoszą pół miliona zł. Fabryka wystawiona została przed 3 laty kosztem 1½ miliona zł.

Gladstone o wojnie krymskiej.

Znakomity mąż stanu wydrukował w kwietniowej książce publikacji *Historical Review* artykuł, który pod względem treści odbiega od wiekoczasowych prac popularnego koryfeusza Wielkiej Brytanii. Lord Beaconsfield pisał powiadał a te pochłonięta ład zapomnienia; Gladstone dotąd oddawał się badaniom filozoficznym a nie okazał się badaniem piękny umysł oświecony. Dziś występuje on z artykułem historycznym, do którego powód podały głośnie, niedawno ukonieczone pamiętniki braci Granvillów. W pamiętnikach tych bardzo często przytacza się nazwisko Gladstone'a a pogląd jego na dziejowe znaczenie krymskiej kampanii spakowano do tego stopnia, że poczuł się zniewolonym do odpowiedzi.

Przeczytałam — powiada Gladstone — wszystkie ośm tomów a o pierwszej połowie olbrzymiej tej pracy złożyłem już sprawozdanie. Granville, umiarkowany konserwatysta z przekonań, jako człowiek, który nie zrobił kariery, patrzył na krymską wojnę oczami Cobdena i Brighta. Sądził, że Anglia oszukała Mikołaja I., że lord Stratford oszukał Aberdeena i że brytyjski naród oszukał sam siebie. Polała się krew bez słusznej racji i bez dobrego rezultatu. Właśnie co wydanym, w wysokim stopniu zajmujących pamiętnikach Beusta przeczytałam taką samą ocenę r. 1854. z tym wszakże dodatkiem, że w tryndze górował Wiedeń i że w paryskim traktacie niepodobna odróżnić zwyciężonego od zwycięzcy. Beust pisze jasno i otwarcie: „Gladstone powie-

dział mi, że wojna krymska wielkim była błędem.”

Owoż przeciwko temu protestuje dziś Gladstone. Nie nie mówiąc o tajnych sprzętach polityki Napoleona III., które nazywa nieprzeniknionymi, i lekceważąc wiele faktów, jak n. p. układ Mikołaja z Anglią, przystępuje do filozoficznego ocenienia wojny i jej przyczyn.

Rosja, zdaniem Gladstone'a, nie miała prawa ani do Turcji ani do okupacji Mołdawji. Powstał mimo to spór między nią a Turcją, między silnym a słabym. Ale Europa żadnej nie okazała namietności; wysłała tylko Rosję z równowagi i za to została ukarana. Tu odpowiada autor o osobistej nienawiści Stratforda do cara Mikołaja, który nie chciał się zgodzić na poselstwo lorda w Petersburgu. Potwierdza to zresztą i Granville. Przy wiadomości o przejściu floty związkowej przez Dardanele miał lord z patosem zawołać: „Teraz jestem pomszczony”. Porta zresztą nie z własnej inicjatywy — bo co ona robi z własnej inicjatywy? — a właśnie z namowy lorda Stratforda nie zgodziła się na pierwszą pokojową notę. To potwierdza i taka brytyjska powaga na polu historii, jak prof. Walpole.

Nieprzyjaźni Anglii politycy twierdzą, że Anglia chwyciła swą postawą, która miała cechę miłości pokoju, oszukała Rosję. I temu przeciwy Gladstone. Anglia poprosiła nie mogła sama rzucić się w awanturę, ona oczuciła i logicznie czekała na udział Austrii, Francji a nawet Prus, aby liżeć ją i rzeczywiście silnej koalicji pokonać upór Rosji. Wywód ten mocno szgorzą prasę rosyjską; p. Mołczanow n. p. powołuje się na świadectwo Beusta, który znemu świadczy się Brunnowem. Azatem — woła p. Mołczanow ze smutną ironją — silny (Rosja) nieprawnie i nieuczciwie oszukał słabego (Turcja) a Francja i Anglia w charakterze policjantów poszły ustanowić tam prawo! I drwi dalej z angielskiego meża stanu, który się unosi nad moralną sympatją Europy i który w krymskiej wojnie widział zdobyc szlachetności dziejowej, parokwizm cnoty i ofiarności naródów potężnych dla naroda niebezpiecznego.

Gladstone obok tego widzi także praktyczny skutek wojny, chociaż w kierunku ujemnym. Palmerston bowiem i Stratford i w ogóle cała ówczesna Europa wierzyła wówczas, że Turcja zdolna jest do życia i do cywilizacji. Dwadzieścia lat po krymskiej kampanii panował spokój; dla Turcji termin ten skończył się bankructwem. I na tej podstawie p. Mołczanow usiłuje satrnić Gladstonowi wspomnienie z czasu, kiedy stał jeszcze w rozkwiście sił swoich.

Sb.

Teatr, literatura i muzyka.

— Teatr. Dziś po raz pierwszy „Meteor,” krotchwilu w 4 aktach, G. Mosera i O. Girndta. — „Jutro „Kapelan.”

— Salon, otwarty w Paryżu 29. zm., obejmuje 5318 dzieł sztuki, a mianowicie 2521 obrazów olejnych, 1045 rzeźb; reszta należy do dzieł akwarel, sztychów itp. Z dzieł polskich artystów zwraca uwagę powszechną „Wjazd Dziewicy Orleańskiej” Matejki i rzeźby Gnyńskiego.

— Chleb Grahama. Pod tym tytułem wyszła we Lwowie broszura, alawieca zalety pęsnego chleba razowego. Autor podaje zarówno historyczny zarys jak i medyczne uzasadnienie, że chleb Grahama znakomity jest środkiem lekniczym, szczególnie na cierpienia żołądka i wątroby. Rodzina cesarska wyłącza na tylko tego chleba używać. Broszurę nabyć można za 60 ct. w księgarni Altenberga.

Dział ekonomiczny.

Tegoroczną wystawę inwentarza w Warszawie postanowiono odłożyć do jesieni i urządzić ją równocześnie z wystawą nasion.

Budowę drugiego toru na linii Chyrow-Zagórze powierzono Frohlichowi, Grossowi i spółce za cenę 985.000 zł.

Wiedeń d. 9. maja. Na dzisiejszy targ bydlę rzeźnego przypuszczono 3042 sztuk opasowego i 686 sztuk chudego, ogółem 3728 sztuk bydła, pomiędzy temi z Galicji przypuszczono 858 sztuk opasowych i 53 chudej; z Bukowiny 117 sztuk opasowych wołów. Ogółem przypuszczono 264 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypuszczono 43 sztuk mniej. Przebieg targu był spokojny. Ceny nie zmieniły się. Niesprzedano 140 sztuk. Płacono galicyjskobukowińskie woły opasowe po 46 do 50 zł., towar przedni po 51 do 54 zł., wyjątkowo po 55 do 58 zł., z innych krajów po 50 do 54 zł., towar przedni po 55 do 58 zł., wyjątkowo po 59 do 61 zł., bydlę chude po 43 do 45 zł. za cetrnar metryczny towaru zabitego, a 27 do 99 zł. za sztukę.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 11. maja 1887.

Lwów: pszenica 8.50 do 9.—, żyto 5.40 do 5.90, jęczmień 4.— do 7.95, owies 3.80 do 4.50, groch 5.— do 8.25, wyka 3.75 do 4.75, rzepak 9.— do 9.10, linianka — do —, konieryna czerw. 30.— do 45.—, konieryna biała 35.— do 59.—, konieryna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 8.20 do 8.75, żyto 5.20 do 5.65, jęczmień 3.80 do 6.50, owies 3.75 do 4.50, groch 5.— do 8.—, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 8.50 do 9.—, linianka — do —, konieryna czerw. 30.— do 45.—, konieryna biała 45.— do 65.—, konieryna szwedzka 45.— do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.80 do 9.10, żyto 5.75 do 6.10, jęczmień 4.— do 7.25, owies 3.80 do 4.55, groch 5.— do 8.—, wyka 3.75 do 4.—, rzepak 9.15 do 9.80, linianka — do —, konieryna czerwona 31.— do 43.—, konieryna biała 45.— do 65.—, konieryna szwedzka 45.— do 65.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez works.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3.— do 80.— nominalnie.

Okowita za 1,000 litr. pro. loco Lwów 23.— do 24.—.

Okowita na termin — do —.

Uspokobienie spokojne, dowozy bardzo małe ztąd też nieliczne transakcje.

Telegramy targowe z d. 10. maja:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. — do zł. —, żyto od zł. — do zł. —, Okowita od zł. 25.75 do zł. 26.—.

Budapest: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 8.15 do zł. 8.16; rzepak od zł. — do zł. —.

Berlin: Pszenica 30kta na maj. 181.50 m.; żyto — m.; spirytus 40.80 m.; olej rzepakowy — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 55.80 fr.; olej rzepakowy — fr.; spirytus — fr.

Nafta. Wiedeń od zł. — do zł. —; Bremen loco —, Hamburg loco 5.95, na maj 5.90, na sierp.-grudzień 6.30, Antwerpia na maj 15.—, Nowy-York 6.4%, Filadelfia 6.4%.

Ostatnie wiadomości.

Pod przewodnictwem marszałka hr. Tarnowskiego obradował dziś w Wydziale krajowym komitet dla przyjęcia następcy tronu arcyksięcia Rudolfa. Według telegramu p. namiestnika przyjeżdżającego arcyksiążę d. 28. czerwca z małżonką do Krakowa. Ułożenie szczegółowego programu przyjęcia w Krakowie, pozostawiono komitetowi miejskiemu w Krakowie, a przyjęcie na granicy kraju odbędzie się według programu przyjęcia cesarza w r. 1880.

W Krakowie zabawią dostojni goście dwa dni, poczem arcyksiężniczka Stefania wróci do Wiednia, a następnie tronną pojeździe już sam do Tarnowa i Gumnisk, stąd do Łańcuta, następnie do Przemyśla i Krasicyna i do Lwowa. We Lwowie zabawi dwa dni. Ze Lwowa pojeździe do Podhorzec i Pienik, stąd na Tarnopol do Choroszkowa, a następnie do Stanisławowa, Kolomyi i do Słobody Rungurskiej. Ze Słobody uda się na Bukowinę, skąd przez Siedmiogród i Węgry powróci do Wiednia.

Narady komitetu trwają do chwili, w której to piszemy i uchwałę szczegółowych nie powzięto dotąd jeszcze wcale. W naradzie biorą udział burmistrzowie Lwowa i Krakowa, arcybiskupi, ks. Adam Sapieha, hr. Artur Potocki, Zima i wielu innych. Dziś będzie wybrany ścisłyjszy komitet, w skład którego wejdą obydwa burmistrzowie. Na wniosek ks. Adama Sapiehy uproszono p. marszałka, ażeby arcyksięcia towarzyszył wszędzie w ciągu całej podróży od granicy kraju począwszy.

Na onegdajszym posiedzeniu wielkiej komisji ugodowej (Izby posłów i Izby panów) toczyła się rozprawa nad przedłożoną przez rząd ustawą kwotową. Sprawozdawa Jaworski wykazał, że osiągnięto tyle, ile osiągnąć było można, i jednoroczne provizorium niby w tem nie zmieniło. Dr. Sturm wniosł, wybrać referenta, któryby natychmiast różnice między dotychczasową a nową ustawą kwotową wskazał, i zaproponował zmianę stylistyczną. Minister Dunajewski wykazywał, że kwotowy następ wzięty jest z poprzedniej ustawy. Wybrany na referenta p. Jaworski wniosł: przyjąć ustawę z proponowaną przez Sturmą poprawką, który to wniosek komisja przyjęła.

O awanturze w instytucie agronomicznym w Puławach, o której donieśliśmy, piszą jeszcze: Mówią, że była werwana policja do uśmierzenia studentów, którzy zrobili awanturę z tego powodu, że jeden z profesorów nasyłany z Rosji, a uieniejczyj wcale wykładać, nie chciał się z katedry usunąć, a studenci znośić go już nie mogli tak dla jego charakteru, jak i dla nieuctwa. Awantura zrobili studenci Rosjanie — lecz „kował zawił...” Wiece są ofiarami i dwaj Polacy, których relegowano bez śladu i odesłano do miejsc uradzenia. Rosjan wydalono dziesięciu. Chwilowo instytut zamknięto i niewiadomo co będzie dalej, bo Apuchtin jest w Petersburgu, gdzie przyjmując udział w naradach nad rusyfikowaniem w Królestwie Polskim szkoły ludowej.

Telegramy własne „Gazety Narod.”

Kraków d. 9. maja. Komitet przyjęcia podzielono na trzy komisje: recepcyjną, porządkową i dekoracyjną.

Zybkiewicz zdrowszy. Leczy go profesor dr. Rosner.

Berlin d. 10. maja. W Strassburgu rozwiązano stowarzyszenie akademickie za tendencje antiniemieckie.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 11. maja. Raktor wszechnicy tutejszej ogłosił z polecenia ministra oświaty, że w razie ponowienia się wykrecozeń, najsurowsze środki użyte będą.

Wiedeń d. 11. maja. Na wczorajszym posiedzeniu komisja ugodowa uchwaliła cofnąć ustawę o podatku cukrowniczym z porządku dzienne-go, po przemowie ministra Dunajewskiego, który wskazywał na blizkie zamknięcie sejmu węgierskiego, tudzież przyrzeki, że w rokowaniach z Węgrami, o ile tylko można, starać się będzie zadośćuczynić intencjom podkomitetu (czeskiemu) z uwzględnieniem interesów państwowych.

Wiedeń d. 10. maja. Arcyks. Marja, żona arcyks. Bajera, która zachorowała na zapalenie płuc, przepadała noc dość spokojnie. W symptomatach choroby nie zaszła żadna istotna zmiana. Cesarz kazał o godz. 8. rano dowiedzieć się o przebiegu choroby. Arcyks. Wilhelm dowiadywał się o osobie.

Berlin d. 11. kwietnia. Reichstag przystąpił do pierwszego czytania przedłożenia o podatku od wódek. Minister Scholz uzasadnia przedłożenie wskazując na potrzebę podwyższenia dochodów państwa i na troskliwość o zabezpieczenie ojczyzny ze strony rządu. Większość mówców oświadcza się za przyjęciem do skutku podatku od wódek i zaleca obrady w komisji. Witte, ze stronnictwa niemiecko-wolnomysłnego, przemawia przeciw ustawie; minister bawarski, Riedel jest za ustawą w ogólnym interesie Niemiec, zastrzegając jednakże prawo rezerwatu dla Bawarii. Pełnomocnik Württembergu oświadcza się także za ustawą, która łączy Niemcy nowym węzłem.

Dalszy ciąg obrad jutro.

Berlin d. 11. maja. *Post* powątpiewa o tem, aby cesarz udał się w tym roku znowu do Gasteinu, albowiem lekarze uważają położenie tej miejscowości i tamtejsze powietrze jako mniej odpowiednie teraz dla cesarza, niżli w latach ubiegłych.

Paryż d. 10. maja. Lamoureux urządził w londyńskim teatrze „Her Majesty Theatre” ośm przedstawień Lohegrina. Wielbicieli Wagnera w Paryżu zamierzają urządzić bankiet na cześć p. Lamoureuxa, poczem mają mu wręczyć statuetkę z napisem Gloria victis (?).

Paryż d. 11. maja. Do Izby deputowanych wniósł minister wojny projekt próbnej mobilizacji w pałdzierniku. Projekt ten został odesłany do komisji budżetowej. Uchwalono obradować nad ustawą o podatku od cukru przed ustawą woj-skową.

Sofia d. 11. maja. (Doniesienie „Binra Rentera”). Postanowiona jest rzecz zwołać wielkie sobranie zaraz po powrocie rejentów i Stołowa, celem odnowienia pełnomocnictwa dla rejentów.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. maja 1887:

Hotel Zoria K. hr. Baden z Buska. A. hr. Potocki z Krzeszowie. F. dr. Szlachetkowski z Krakowa. H. hr. Konarski z Chyrow. H. Polko z Żółkwi. H. Homolczak z Balic. K. Perutz z Ustrzyk. J. Boscak z Rzeszowa. Hotel Francuski. H. Rodakowski z Borku. E. Ziffer z Wiednia. S. Illasiewicz z Tulizów. B. Gurki z Waleczycow. F. Kienas z Budapesztu. E. Ehrnfeld z Wiednia. M. Fritsche z Białej. R. Krause z Wiednia. P. Pansiewicz z Makuniova. F. Sawula z Dmytrowa. A. Appenseller z Stanisławowa. A. Baber z Jegerdorfu. A. Platte z Wiednia. J. Dymacek z Wiednia. J. Bernhard z Budapesztu.

Hotel Angielski. K. Babecki z Laszek górnych. Kobielski z Czerniowca. Dr. K. Dawid z Brzeżan. J. Małczek z Łackiego. Ks. J. Proskurnicki z Łopatyna. A. Giabrowski z Rawy ruskiej. Ks. D. Borodajkiewicz ze Stankowca. Ks. M. Treblecki z Pezenylnia. Hr. J. Kallnowski z Brzeżan. L. Willner z Tarnopola.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 11. maja. (Z listy handlowej.)

I. Akcje na sztukę.

	placą	ładają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	205.50	208.50
Kolej Lwów.-Czern.-Jascka	221.50	224.50
Banku hipotecznego gal. 200 zł. w. a.	234.	290.
Banku kredy. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215.	290.

II. Listy zastaw

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“

pod „Czarnym psem“

VII

Józefa Hanke we Lwowie

Rynek 1. 38, we własnym domu

poleca:

Środki do desinfekcji

Kwas karbolowy w kryształ.
Wapno karbolowe.
Proszek karbolowy.
Wapno chlorowe.

Proszek desinfekcyjny.
Witriol żelaza.
Dwusiarczan wapniowy.
Antibakterion.

Kompletne cenniki wysła na żądanie
bezpłatnie franko.

Środki przeciw owadom

Proszek perski owadogubny
Proszek „Zacherla.“
Proszek zamorski „Andela“
Tyskura na owady.
Kamfor.

Pieprz biały.
Naftaliny.
Papier na mole.
Papier na muchy.
Lep na muchy.

Kompletne cenniki wysła na żądanie
bezpłatnie franko.

2175 1-3

W SZKLE

przy gościńcu Lwów-Jaworów, w ładnym parku położony

Zakład kąpielowy siarczany

otwarty z dniem 25. maja b. r.

Tamże cena pokoju od 5 do 12 złr. miesięcznie,
zaś cena kąpeli 35 ct.

Pocztą i restauracja w miejscu.

Na żądanie wysła zakład do Lwowa furmanki po rzeczy.

Do trwałego i taniego malowania dachów blaszanych
i gontowych, bram, sztachet, parkanów, mostów, budynków
dewianych i murowanych, tańszy jak farby olejne

Patentowany lakier na dachy

czerwony, popielaty i żółty.

dalej do konserwowania i zapuszczania drzewa budulcowego
i do malowania dachów

**Teer drzewny, Maś pogazowa,
Carbolineum, Szkło wodne (Wasserglas),
Antimerulion** środek przeciw grzybom,
**Tekturę do pokrywania dachów,
Gwoździe do tejże, Cement, Gips, Szczotki
i pendzle do malowania**

poleca taniej jak wszędzie

Alojzy Hübner, Lwów

specjalny skład farb i artykułów gospodarczych

ul. Karola Ludwika 1. 13, dawniej eukiernia Rotleudera.

Przy znaczniejszych robotach jak: malowaniu dachów kościel-
nych, synagog lub większych budynków, także przy pokrywaniu da-
chów „tekturą“ polecam pewnych i tanich robotników, udzielam wszel-
kiej informacji i daję gwarancję za dobre wykończenie roboty.

Specjalne cenniki na żądanie gratis i franco.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy

(w Galicji) stacja kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające. Kąpiele mine-
ralne, borowinowe, iglicowe, tuszowe i rzeczne. Mleko, żółta, inha-
latorium. Znakomita stacja klimatyczno-żelazna.

Sezon od 20. Maja do końca Września.

Lekarze dr. Kl. Dębicki i dr. Z. Rieger. 2137 3-2

Składy wód i przetworów zdrojow. u pp. P. Mikolascha, W. Goldbauma,
E. Mendrochowicza we Lwowie. i we wszystkich aptekach na prowincji.
Dyrekcja.

Najlepszej jakości

Płótna, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa,
szirtingi, szyfony, franki, oxfordy, piki, brylantyny, kapy pikowe i trykotowe,
dreliszki liberyjne, prześcieradła, płaszcze i ręczniki kąpielowe
poleca w największym wyborze

Magazyn SCHAYERÓW

we Lwowie

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Dreliszki liberyjne,
Materje niciane na liberie

we wszystkich kolorach
meter od 35 ct.
poleca

MAGAZYN
F. KNAUERA i SYNA

„pod Złotym Lwem“

we Lwowie, plac Kapitulny.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franko.



Skład angielskich bicykli.

Nowo ulepszone
bicykl wojskowy,
wszędzie na łóżkach kulstych, za-
niklowany, elegancki, trwały. Cena
135 zł. także na raty.
Ilustrowane katalogi gratis. Książka
do nauki 20 ct. 1269a 13-60

Nowość na sezon!

Patentowane Kapelusze
DAMSKIE

z tkaniny słomianej
poleca na sezon letni

J. TEGISCHER

FABRYKA

i SKŁAD KAPELUSZY
we Lwowie, plac Marjacki
w hotelu de France.

KAPELUSZE patentowane są
w swym rodzaju nowością, w for-
mach modnych o kolorach ta-
baekowym, beżu i palowym.
odznaczają się lekkością, pięk-
nością i tanią.

Cena ubranego kapelusza

po 1 zł. 1 zł. 20 ct.

Nowość na sezon!

Patentowany przyrząd do roz-
poznawania sztucznych win.
rozróżnia zaraz wino sztuczne od
naturalnego. Niezbędny dla każdego
handlu win, formu kieszonkowego,
w skórzanej szkatułce, za pobraniem
2 zł. 50 ct. franco do każdej poczt.
wysła Leop. Fröhlich we Wie-
dniu, I. Rothenturmstrasse 27.

Obrazy, zegar bronzowy,
wazy marmurowe,
lampiony i t. p. przedmioty, są
zaraz do sprzedania przy ul. Sa-
kramentek 1. 2. A. I. piętro
drzwi nr. 3. 2172 1-3

Dr. W. Kretowicz

ordynuje jak w latach poprzednich
przez cały sezon kąpielowy
w Karlsbadzie.

Mieszka:

Kaiserstrasse, „zur Stadt Warschau“.

Dr. Andrzej Lorentski

ordynować będzie jak lat
ubiegłych

w Krynicy.

2173 1-3

Zapytanie.

Jak dawniej „Monsieur Alfons“, tak
obecnie „Francillon“, komedie Dumasa,
są zazwyczaj w Londynie i nie mogą w za-
dym teatrze być przedstawiane. Zgadza
się pochodzi, że polska w Lwowie i Kra-
kowie jest podobna do polskiej w Londy-
nie i że w Lwowie i Krakowie jest podobna
do polskiej w Londynie. Wszak w Anglii nie-
porównanie większa wolność niż w Galicji;
więc co tam zabroniono, to u nas
tem bardziej powinno być zakazane. Straż-
nik moralności jest pierwszym obowiąz-
kiem każdego rządu.

A. Soz.

Zdolny ekspedjent

(subjekt)

znajdzie umieszczenie
w składzie farb Alojz. Hübnera
Lwów.

Pretensja egzekucyjnie za-
bezpieczona na majątku

Mayera Ehrlicha w Ko-
łomyi jest najtańiej do sprze-
dania, 2-3
Herman Fuchs, hurtowny handel win
w Ob. Döbling pod Wiedniem.

Dr. Berger

specjalnie dla chorób piciowych.
Poradnik jego 1 zł. 20 ct.
Ul. Karola Ludwika 1. 7.
1892 Ordynacja dyskretna. 5-2

Trzypiatrowa kamienica

w śródmieściu pod korzystnymi warunk-
ami do sprzedania.

Poszukuje się

majątku ziemskiego

w zdrowej górskiej okolicy przy koleji do
zamiany za realność we Lwowie z dużym
pięknym ogrodem przynależną czynszu
około 2000 złr.
Wiadomość udzieli adwokat Dr. T. H.
we Lwowie. 2158 3-3

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche
lub mokre zupełnie liche, na pastwiska
wyborna roślina raz zasiana trwa kilka
lat. Jeden korek wraz z workiem kosztu-
je 4 złr., przy zakupieniu naraz 10 korek
dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienie
uskutecznia J. BULSIEWICZ, skład na-
sion w Bochni. 1891 12-15

KAWA

pod gwarancją smaczna.

Ceylon perłowa 5.50
Ceylon plantacyjna 5.15
Cuba 5.55
Java 5.60
za 4¹/₂ kilo netto wagi franco bez cla,
(cla 25 ct. za 1/2 kilo) za pobraniem.
Rbt. Kap-herr, Hamburg.

Zakład zdrojowo-kąpielowy

RYMANÓW

otwarty od 1. czerwca.

Sezon od tego roku dzielić się będzie
na trzy okresy: pierwszy i ostatni o trze-
dzie osiedleń od źródła, a to, II
tylko co do mieszkania.

1. Okres od 1. czerwca do 1. lipca.
2. „ „ od 1. lipca do 15. sierpnia.
3. „ „ od 15. sierpnia do końca sezonu.

Muzyka cygańską węgierską od 1-go
lipca do 15. sierpnia.
Doktor, pocztą i telegraf w zakładzie.
Przy stacji kolejowej Rymanów, odda-
lonej od zakładu o 6 kilometrów, czekają
wózki i powozy.

Na żądanie zarząd przysła informacje
natychmiast. 2138 3-12

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie

i przez filje w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3¹/₂% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
4¹/₂% „ „ 60 „ „ „ „
4¹/₂% „ „ 90 „ „ „ „

Lwów, dnia 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płatny.)

L. 554.

Dyrekcja. 1785 10-2

2143 3-3

Konkurs

na posadę inżyniera powiatowego dla dróg gminnych, za rocznem
wynagrodzeniem w kwocie 800 złr. i ryczałtem na podróże i diety
w kwocie 400 złr. Termin do wnoszenia podań wyznacza się do
dnia 15. czerwca r. b. do których dołączone być winny dowody tech-
nicznej uzdolnienia.

Kandydaci mogący wykazać się dłuższą praktyką tak przy budo-
wie jako też rekonstrukcji i konserwacji dróg będą mieli pierwszeństwo.
Podania wnoszą należy do Wydziału powiatowego w Borszczowie.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Borszczów dnia 22. kwietnia 1887.

Prezes Borkowski.

WINO SZAMPAŃSKIE

Extra (demi-doux) Extra-Dry (sec) Crémant Rosé (demi-doux)

FIRMY GEORGE GOULET w REIMS

1829 dostawcy dworów:

Cesarzowej Indyl i Królowej W. Brytanii,

Króla Holenderskiego,

Następcy Tronu Angielskiego Ks. Walli.

Piękność świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wy-
wiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i znoszący,
przezo pięć staje się nadzwyczajnie białą i delikatną, usuwa plamy wą-
trobianie, żółtość twarzy, skórę nadaje kolor młodości i świeżości.
Cena 1 złr. 50 ct.

J. IHNATOWICZ

Magistra farmacji chemika sądowego, Właściciela fabryki per-
fum, i mydeł toaletowych

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3,
w Krakowie Sukiennice liczba 20,
w Czerniowcach Rynek liczba 2. 1793 9-2

SANTAL DE MIDY

Essencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzu-
pełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą
aniżeli kopahu i kuba. Czyni niepotrzebnym używanie wszelkich
szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdoleg-
liwsze i najwięcej zastarzałe reumatyzmy, nie utrudniając żołądka
i nie udzielając nieprzyjemnej woni tryny.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepiańskiego

STACHIEWICZ I ABRYROWSKI

Lwów, Rynek 1. 32

1462 6-10

polecają na sezon letni w największym wyborze po najumiarkowańszych cenach:

Modne
materje wełniane
gładkie i w kraty.
Najnowsze
wyroby czarne
w pasi i kraty
Kaszmiry i mohery
kolorowe i czarne
Aksamity i jedwabie
do ubrania sukien
Satyny, fulary,
kretony i percale
Płócianka angielskie
i niemieckie
CHUSTKI
szale i plety
Chustki
czarne kaszmirowe

Płótna, Szirtingi, Bieliznę stołową, Dymy, Kapy pikowe i trykotowe,
Firanki, Kapy i Kocyki na łóżka, Koldry, Pończochy i Skarpetki.